PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 13 (917) ŚRODA DNIA 14 LUTEGO 1934 ROKU ROK XIV

76 mtr. skacze St. Marusarz na Krokwi

Br. Czech mistrzem Polski

Zwycięstwo sztafety czeskiej. Musil (Svaz) wygrywa 18-kę. Kraus (H.D.W.) mistrzem zjazdów. Triumf Eie (Norw.) w skokach

Hokejowy mistrz Europy - Niemcy grają d. 17 i 18 bm. w Polsce

Prymat w hokeju światowym wraca do Kanady

ZAKOPANE 11.2. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się w Zakopanem w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i kilkutysięcznej publiczności konkurs skoków o mistrzostwo Polski.

Konkurs ten składał się z dwu oddzielnych konkursów, a mianowicie z konkursu do biegu złożonego i konkursu otwartego. W konkursie do biegu złożonego stawało około 40 zawodników, natomiast w konkursie otwartym startowało ich 90-ciu, reprezentując Polskę, Czechosłowację, Jugosławję, Norwegję, Łotwę i H. D. W.

Oba konkursy miały przebieg rzeczywiście sensacyjny, a szczególniej konkurs otwarty, w którym został pobity rekord skoczni na Krokwi i ustanowiony nowy polski rekord długości skoku skokiem Stanisława Marusarza, wynoszącym 76 metrów.

Poza tem wszyscy czołowi skoczkowie polscy, jak i biorący udział w konkursie Norwegowie skakali ponad 70 metrów i mimo licznych upadków wykazali wysoką formę. Konkurs tego rodzaju jest rzadkością w Europie, to też będzie on niewątpliwie jednem z najwybitniejszych wydarzeń tegorocznego światowego sezonu narciarskiego.

Co do zawodników, to na czoło wśród skoczków wybijają się zawodnicy polscy i norwescy. Wśród polskich zdumiewa brawurą i rekordowem wybiciem Stanisław Marusarz, osiągając 76 metrów stojąc i 74 metry z upadkiem oraz Łuszczek, Kolesar i Andrzej Marusarz, gdyż wszyscy skakali ponad 70 metrów, niestety, z upadkiem. Ze startujących Norwegów uzyskał najlepszy wynik młody Norweg Nils Eie, który zajął pierwsze miejsce w konkursie otwartym dwoma ustanemi skokami po 71 metrów, oddanemi rzeczywiście w pierwszorzędnym stylu.

Z innych Norwegów — Viig miał skoki z upadkiem, jednakże w doskonałym stylu, zdradzającym pierwszorzędną szkołę, wreszcie Peer Jonson trener - amator PZN. uzyskał szereg wspaniałych skoków, m. in. 77 metrów z upadkiem.

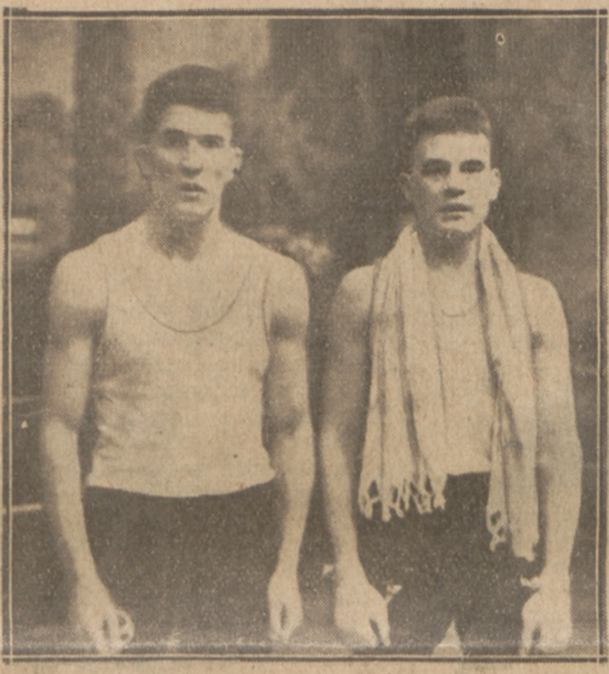
Z Polaków najlepszy wynik, jeżeli chodzi o skoki ustane, uzyskał Bronisław Czech, dwoma skokami ponad 60 metrów.

Ze skoczków czechosłowackich najpiękniej skakał Vrana, osiągając jako jedyny z Czechów długość 60-metrową.

ZAKOPANE. 11.2. — Tel. wł. — Wyniki otwartego konkursu skoków: 1) Eie Nils (Norw.), nota 214.22, skoki 70, 71; 2) Czech Br. (Polska) 208.4 — 62, 66; 3) Lukes (Czech.) 195.5 — 60, 58.8; 4) Bursa (P.) 185.5 — 54, 58; 5) Legierski (P.) 184.3 — 63, 60; 6) Jeschke (HDW) 177.1 — 52, 56.5; 7) Mrowca (P.) 168.3 — 47.5, 52; 8) Marusarz St. (P.) 166.4 — 74.73; 9) Kozdruń (P.) 163.2 — 51, 50; 10) Hanusch (Cz.) 159.5 — 48, 51; 11) Braeth (HDW) 159.2 51, 50; 12) Kadavy (Cz.) 158.3 — 45, 48; 13) Kraus (HDW) 157.2 — 48, 40; 14) Vanya (Węgry) 156.1 — 49, 51; 15) Mateja (P.) 154.0 — 46, 49; 22) Simunek, 23) Vrana, 31) Kolesar, 32) Łuszczek.

Poza konkursem skakał trener-amator PZN, Norweg Peer Janson, który osiągnął notę 104.1, skoki 74.5 i 77 — oba z upadkiem.

Wyniki biegu złożonego: Mistrz Polski Czech Bronisław PZN SNPTT Zakopane 449 p., 2) Simunek (Cz.) 432.8, 3) Marusarz A. (P.) 425, 4) Łuszczek (P.) 421.7, 5) Orlewicz (P.) 411.5, 6) Marusarz St. (P.) 402.2, 7) Kadavy (C.) 399.1, 8) Lauer (HDW) 379.9, 9) Hromadka (Cz.) 377.6, 10) Kucera (Cz.) 372, 11) Jakopic (Jugosławja) 371.3.



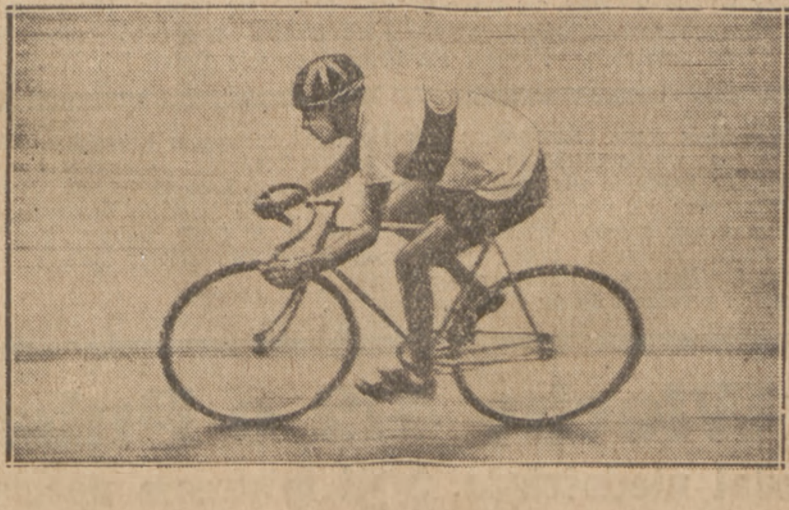

DWA PÓŁFINAŁY WAGI PÓŁCIĘŻKIEJ
na mistrzostwach Warszawy: na lewo Antczak i pokonany przezeń Kazanowski, na prawo Karpiński po zwycięstwie nad Dorobą.



TAK SKACZE KOLESAR (WISŁA),
jeden z asów narciarstwa polskiego.



BRONISŁAW CZECH



REKORDZISTA GODZINNY TORU,
Francuz Richards, podczas zwycięskiego meczu na dopędzanie z Włochem di Pacco.

Przed występem w Szwecji

SZTOKHOLM. 8.2. Wczoraj odbyło się już w Szwedzkim Związku Narciarskim losowanie zawodników, zgłoszonych do międzynarodowych zawodów F. I. S., mających się odbyć w Solleftea w dniach 21—26 b. m.

Z ramienia Polski obecny był przy losowaniu dr. Zygmunt Brodaty, „ambasador" sportu naszego w Szwecji.

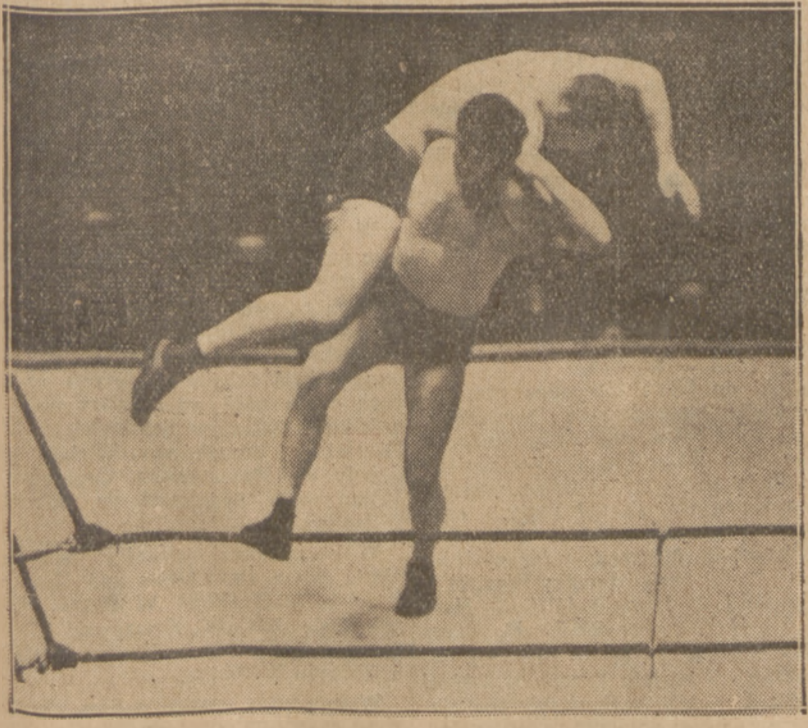
W biegu na 18 klm. startuje ogółem 145 zawodników. Polacy wylosowali numery następujące: jące: Andrzej Marusarz— Nr. 5, Stanisław Marusarz — 8, Izydor -uszczek — 12. eBronisław Czech—59, Stanisław Karpiel 64. Te same numery obowiązywać będą w konkursie skoków do kombinacji.

W otwartym konkursie skoków startuje 91 zawodników. Kolejność polskich zawodników: Łuszczek — 21. St. Marusarz — 39. Andrzej Marusarz — 49. Bronisław Czech — 70 i Piotr Kolesar — 85.

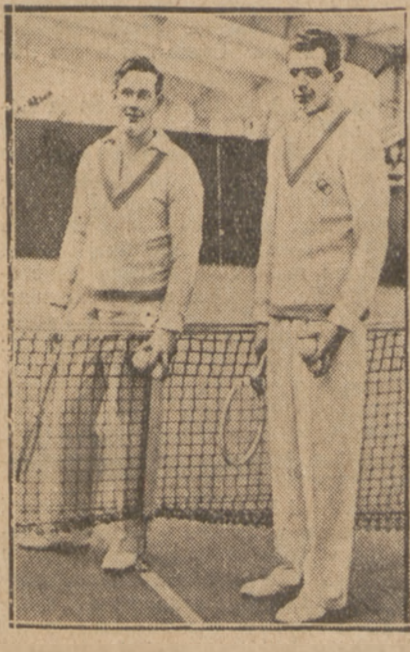
Ekspedycją polską kierować ma p. St. Fächer. Po tem uda się do Szwecji, na kongres F.I.S. p. min. Bobkowski, prezes P. Z. N.



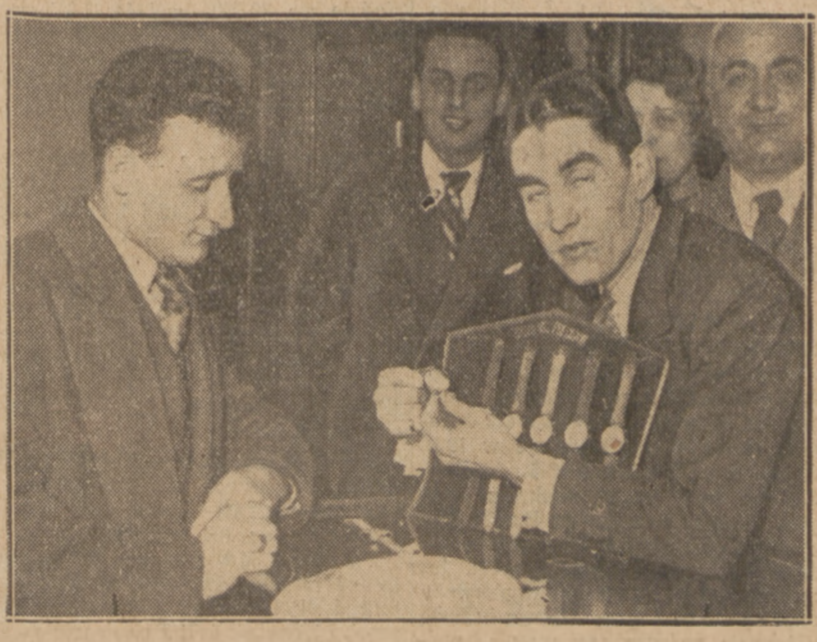
MUSIL (CZECHOSŁ.)
powtórzył swój sukces zeszłoroczny, wygrywając bieg 18 klm. w Zakopanem.



NA ARENIE MADISON W NOWYM JORKU
Jawajczyk, Don George kładzie na łopatki Jim Momillena po 2 min. walki wolno-amerykańskiej.



SCHROEDER i OESTBERG,
dwaj specjaliści szwedzcy od kortów krytych.



LADOUMEGUE W ROLI SPRZEDAWCY ZEGARKÓW,
które powierzyła mu jedna z firm światowych, doskonale oceniając walory reklamowe rekordzisty świata.

Przewaga Czechów w biegach trwa nadal

Musil wygrywa znowu 18 klm. Najlepszy z Polaków -- Orlewicz, na 5-em miejscu

ZAKOPANE, 10.2. — Na 18 klm. Czesi obsadzili trzy pierwsze miejsca. Wzięli piękny rewanż za hat trick uzyskany w skokach przez Polaków w Bańskiej Bystricy.

Osiemnastka była ciężka — świadczą o tem czasy — może najcięższa 18-tka w ostatnich kilku latach, jaką nasi zawodnicy biegali. Zresztą jest to kryterjum słuszne: w zawodach o Mistrzostwo Polski bieg powinien być ciężki a skocznia duża, bo ostatecznie o tytuł Mistrza Polski winni się ubiegać rzeczywiście najlepsi, w najsilniejszej konkurencji.

Krótko mówiąc mamy jeszcze jedno wspaniałe zwycięstwo Czechów w biegach i jeszcze raz musimy uznać ich wyższość w tej dziedzinie. Wyższość ta jednak jest do wyrównania: w Bystricy pokazaliśmy że wśród sprzyjających okoliczności potrafimy im jednak w biegach dorównać. Może przyjdzie niedługo czas, że nie będzie potrzeba tych okoliczności, ale to już zależy wyłącznie od treningu zawodników.

Bieg był bardzo ciężki z dwu powodów. Popierwsze trasa nie była łatwa — ot taka typowa trasa norweska, bez gwałtownych i długich podejść, które tak lubią Czesi, ale która prowadzi w ciągłych falach, przez krzaki i wykroty, stałemi zjazdami i podejściami.

Ze startu na Lipkach prowadziła w kierunku południowym ku Gubałówce, by przejść drogę do Kościeliskiej koło Sobczaka i krótkim zjazdem dostać się do łożyska potoku Cichego.

Po lodzie szła jednak tylko kilkaset metrów, by następnie nadzwyczaj stromem podejściem wyjść na Blachówkę i drugiem podejściem przez Szymoszkową wyjść na zbocza Gubałówki, z których opuszczała się dopiero koło kościoła w Kościeliskach. Stamtąd niewielki zjazd na Kiry, i na polanach, przez Gebertówkę trasa zawracała na ocienioną drogę pod reglami dopiero na Krzeptówce, i szła prosto koło Strążysk i Białego do mety na Lipkach.

Tym razem było to pełne 18 klm., a nie taka „zakopiańska" 18-tka, która w rzeczywistości ma zazwyczaj 15 klm.

Odkrywca tej trasy wybrał ją rzeczywiście pierwszorzędnie. Przy dobrym śniegu była to trasa doskonała dla dobrych techników, a takimi są nasi najlepsi narciarze. A jeszcze wczoraj był dobry śnieg i trasa miała pełne uzasadnienie.

Dziś była rzeczywiście nieco ciężka, może zaciężka, ale nikt z tego powodu nie może robić zarzutów, bo ta trudność trasy uderzała przedewszystkiem w naszych narciarzy.

Pierwsze numery wydawały się wczoraj korzystne, i dlatego ani Marusarz, ani Karpiel nie martwili się wyciągniawszy 4 i 7. Tymczasem dziś było znacznie gorzej i obaj padli ofiarą owych niskich numerów startowych. Minęli zaraz na pierwszym podbiegu pod Blachówkę jedyną konkurencję jaką mieli przed sobą Czechosłowaka Dyntra, i prowadzili sami.

Karpiel zresztą minął Marusarza za kościołem w Kościeliskach i od tej chwili prowadził. Jeżeli jeszcze dodamy, że mu się popsuła wiązka i musiał dwa razy przypinać odpadającą nartę — zrozumiemy przyczyny które zepsuły czas tego doskonałego biegacza. Marusarz był może zresztą gorzej dysponowany, ale chwila słabości może się zdarzyć każdemu.

Trzeci przyszedł do mety Lapalainen, jedyny zawodnik którego nie mogłem spytać czy mu się trasa podobała, bo nikt się z nim w Zakopanem nie może rozmówić.

„Wielki niemy" — jak go tu nazywają — pokazał co umie przedewszystkiem w drugiej części trasy, gdzie było mniej przeszkód technicznych. Jego styl był imponujący. Odepchnięcia niebywałej siły — przestrzeń na 3-im kilometrze, między mostkiem a podbiegiem, po zamarzłem korycie Cichego potoku, przebył dosłownie trzema uderzeniami kijków, podczas gdy inni szli po tym kawałku w każdym razie po kilkadziesiąt kroków.

Podobnie silne „uderzenia" rąk wykazywał tylko Musil, który pod górę wychodził poprostu na rękach, a na równinie i na lekkich spadkach korzystał z doskonałe zjazdowo wysmarowanych nart. Musil zresztą jest fenomenem, który w Czechosłowacji zajął miejsce Dontha, jedynego dotąd narciarza Europy kontynentalnej, który potrafił bić Skandynawów. Czechosłowak w zeszłym roku zajął w Mistrzostwach Polski w Zakopanem pierwsze miejsca w 18-tce i w 50-tce, w Bańskiej Bystricy na 50 klm. tylko przez fałszywą taktykę dostał się na dalsze miejsce, a w 18-tce miał dobry czas, choć musiał ustąpić miejsca Br. Czechowi, który miał przebłysk rzeczywiście światowej formy.

Simunek jest w tej chwili najlepszym narciarzem czeskim w kombinacji i, powiedzmy to otwarcie — najpoważniejszym kandydatem do tytułu Mistrza Polski.

Kuczera skacze badzo słabo i w kombinacji nie jest groźny. Smolej, zepchnięty przez Orlewicza i Skupnia na 7 miejsce, jest fenomenem jugosłowiańskim i — obok Haima zwycięzcy w slalomie — najsilniejszą podporą drużyny jugosłowiańskiej.

Kadavy, Jansa, Martin to dobrzy biegacze, ale w kombinacji niegroźni. Dopiero Vrana, który w ogólnej klasyfikacji zajął miejsce 14-te, jest poważnym kombinatorem i kandydatem do tytułu mistrzowskiego. Z dobrych zawodników którzy ulegli trasie, trzeba wymienić Semptnera, Lauera i Hromadkę, zdobywcę trzeciego miejsca w Bańskiej Bystricy.

A teraz Polacy. Orlewicz zrobił wielką niespodziankę i wynik na który go było stać. Gdy poprawi swą formę w skokach, będzie talentem rzeczywiście pierwszorzędnym i zawodnikiem na wielką skalę. Skupień ma za sobą sezon wyjątkowo regularnych i bardzo dobrych wyników. Zakwalifikował się do sztafety polskiej, jeżeli taka będzie biegać w Solleftea. Skład Czech, Orlewicz, Skupień i Karpiel, byłby rzeczywiście najsilniejszym składem jaki Polska w ostatnich latach mogła wystawić.

A teraz jak przedstawia się sytuacja w kombinacji? Na pierwszem miejscu jest Simunek; Orlewicz, Czech, Górski i Marusarz są na dobrych pozycjach, a nawet Łuszczek (20-ty) i Legierski (16-ty) nie są bez szans.

Najsilniejszym jednak kandydatem zagranicznym jest Vrana, mimo, że znacznie dalej w tyle umieszczony od Simunka ale za to skaczący rzeczywiście pierwszorzędnie. Wymienić należy jeszcze młodziutkiego Krausa z HDW, który skacze doskonale i jest w biegu na 25-em miejscu.

Jeżeli chodzi o stosunki wewnętrzno - polskie, to podnieść należy bardzo dobre wyniki Ślązaków. Po biegu zjazdowym, gdzie Schenker z Bielska nabił wszystkich zakopiańców w ich własnym terenie, a Haratyk był jednym z najlepszych, klasyfikują się Legierski i Haratyk także na dobrych miejscach do kombinacji.

Śląsk może być dumny ze swych zawodników, którzy w nadzwyczaj ciężkich warunkach terenowych i przy najsilniejszej konkurencji zakopiańskiej potrafili wydobyć się na doskonałe miejsca. Za Legierskim zostali Andrzej Marusarz (i to tak w 18-tce, jak i biegu zjazdowym), Łuszczek, Karpiel, Motyka, Gnojek, Marusarz. Brawo Śląsk!

Wyniki przedstawiają się następujące (obok).

1) Musil Cyryl (Czech.) czas 1 godz. 36 m. 24 sek.,
2) Simunek Franciszek (Czechosł.) 1:36:44.
3) Kucera Jan (Czech.)1:38:20.
4) Lappaleinen (Finlandja) 1:38:41,
5) **Orlewicz Marjan (Polska) 1:39:28,**
6) **Skupień Stan. (Polska) 1:39:47,**
7) Smolej Franciszek (Jugosławja) 1:39:56
8) **Czech Bronisł. (Polska) 1:40:05,**
9) Kadavy Bogumił (Czechosłowacja) 1:41:48
10) Jansa Josko (Jugosl.) 1:41:54.
11) **Górski Michał (Polska) 1:43:27,**
12) Martin Jarosław (Czechosłow.) 1:43:49.
13) **Berych Wład. (Polska) 1:43:54,**
14) Vrana Rudolf (Czech.) 1:44:33,
15) Semptner Franz (Czech.) 1:45:06,
16) **Legierski Jan (Polska) 1:45:50,**
17) **Karpiel Stan. (Polska) 1:45:50,**
18) **Motyka Zdzis. (Polska) 1:45:55,**
19) **Marusarz Andrzej (Polska) 1:45:59.**
20) **Łuszczek Izydor, zeszłoroczny mistrz Polski (Polska) 1:46:04,**

Z ważniejszych zawodników polskich Marusarz Stanisław znajduje się na 34 miejscu, Motyka Julian na 38, Dawidek Tadeusz na 50, Gawlikowski Władysław na 54, Gabrys Ludwik na 55, Lorek Eugenjusz na 62.

Kryterja oceny skoków narciarskich

Bolączką wszystkich sportów jest tak zw. dopuszczenie do subjektywnej oceny sukcesu. Skoki do wody, jazda sztuczna na łyżwach, zwycięstwa punktowe w boksie czy zapaśnictwie często zanieczyszczają zdrową atmosferę, którą wytwarza walka pierś w pierś, lub z czasem czy z centymetrem. Zawodnik bowiem nigdy nie może się zdać na własne siły, gdyż walczy on zawsze nietylko z bezpośrednim rywalem, ale i z arbitrem i nigdy nie jest pewny, czy wygrał, nawet jeśli jest i był lepszy.

O bolączkach tych nie może być mowy wszędzie tam, gdzie o zwycięstwie rozstrzyga metr lub stoper. Wyjątek stanowi tylko jedna dziedzina — skok narciarski. Tu bowiem, choć odległość skoku może być ustalona z matematyczną dokładnością, równą niemal wagę ma ocena stylu, pojęcie par excellence subjektywne, choć ujęte w kanony przepisów (te same kanony istnieją zresztą przy skokach do wody, przy jeździe figurowej, czy w punktacji bokserskiej).

Czy śniła się np. komukolwiek ocena punktowa stylu skoczka wdal lub wwyż. A jednak bliźniaczo podobny w swych elementach skok narciarski wyłamuje się z pod praw, które rządzą podobnemi konkurencjami w lekkiej atletyce.

W atletyce twierdzi się, że operując złym stylem nie można skoczyć daleko albo wysoko. To też zawodnik trenuje najpierw styl, za nim puści się na szerokie wody walki.

W skoku narciarskim jest inaczej; skoczek musi myśleć najpierw o prawidłowem odbiciu, potem o wychyleniu w powietrzu, o prowadzeniu nart, o wąskiem lądowaniu i o pięknej christjanji wśród publiczności. W rezultacie odległość gra rolę jeśli nie drugorzędną, to zaledwie równą czynnikom wymienionem uprzednio.

Czy jednak jest do pomyślenia skok długi i poprawny wykonany przez zawodnika, który niema pierwszorzędnie opanowanego stylu? Czy może ktoś skoczyć daleko, jeśli nie odbił się prawidłowo, czy może ktoś wylądować poprawnie jeśli nie wychyli się odpowiednio w powietrzu, albo nie poprowadzi odpowiednio nart?

A jeśli ktoś istotnie popełni błąd stylowy, a potem wyląduje jednak dobrze, czy nie należy go raczej nagrodzić za niezwykłą przytomność umysłu oraz za panowanie nad ciałem i nartami, niż karać złą notą.

Zapewne elementy stylu są w skoku narciarskim konieczne. Nie powinno się pozwalać skakać początkującym na hurra, przeciwnie — powinno się cyzelować ich styl drobnostkowo i oceniać go specjalnie surowo. Ale jeśli ktoś już startuje w wielkich zawodach, jeśli reprezentuje państwo, to czy można poddawać jego wynik subjektywnej ocenie niezawsze bezstronnych sędziów wówczas, gdy o wartości skoku może decydować poprostu taśma stalowa.

Nikt chyba nie wątpi, że daleki skok ustany może być wykonany tylko przez zawodnika o skończenie wypracowanym stylu. Poco więc stosować dwie miary do rzeczy tak ściśle związanych ze sobą — zwłaszcza, że z dwu tych miar jedna należy do rzędu absolutnie ścisłych, a druga do rzędu oceny subjektywnej. **Str.**

Francuzi na czele
kolarstwa światowego

Międzynarodowy sezon kolarski stoi właściwie stale pod znakiem Francji. Może żaden ze sportów nie był tak opanowany przez jedno państwo, jak kolarstwo roku 1933 przez Francję. Mistrzostwa świata mówią to niezbicie ale jeszcze wyraźniej świadczy o tem przeciętna wyników.

W wyścigach za motorami Lacquehay zajął pozycję, jakiej nie miał dotąd jeszcze żaden stayer na świecie. Przewaga jego jest wprost miażdżąca. W cieniu jego kroczy jeszcze tak wybitny kolarz jak Paillard, dalej bracia Wambst, Grassin, Marechal, Raynaud, Sausin, Peix i t. d. Jest to stawka, jaką nie może się poszczycić żadne państwo, nawet Niemcy, przodujące dotąd w tym sporcie. Metze, Möller, Sawall, Krewer czy Hille są bardzo atrakcyjni, ale nie umywają się do czołowych Francuzów.

Francja jest klasycznem państwem długodystansowców, ale panuje także i w sprintach. Coprawda Scherens stoi na czele „najszybszych" ale Francja i Niemcy mają o wiele więcej kolarzy wysokiej klasy, a Francja i tu góruje wyraźnie nad Niemcami. Michardowi mogą przeciwstawić Niemcy z powodzeniem Richtera, ale i Gerardin i Faucheux są już znacznie lepsi od Engla i Steffesa. Inne państwa mają coprawda też paru kolarzy wysokiej klasy, ale tylko pojedyńczych zawodników.

Wśród amatorów Francja stała też na czele. Piszemy w czasie przeszłym, gdyż w ostatnich miesiącach zawodowstwo przerzedziło katastrofalnie szeregi amatorów. Jeśli jednak chodzi o bilans sezonu to nie można tych „zdrad" brać pod uwagę. A więc Holender van Egmond zajmował wyjątkową pozycję, ale Francuzi Jezo, Rampelberg czy Ulrich nie wiele mu ustępowali i byli klasą dla siebie.

Kolarstwo szosowe liczy wśród Francuzów wprost legjon wybitnych zawodników. Speicher, Archambaud, Magne, Lapebie są tylko najwybitniejszymi wśród dziesiątków równych. Włochy straciły wiele swego blasku. Za wiele pokładano nadziei na Guerze i Bindzie, lekceważąc mniej sławnych. Belgja jest najgroźniejsza dla Francji, ale w latach ubiegłych górowała nad nią zdecydowanie. Holandja, Szwajcarja i Austrja stoją na dalszym planie, tak samo Niemcy, którzy roszczą sobie prawo do tej elity także i z racji ilości kolarzy.

Jeśli chodzi o amatorów to trudno o porównania. W mistrzostwie świata przodowała Szwajcarja, ale Włochy, Francja, Belgja, Niemcy mają też wybitnych przedstawicieli. I tutaj Francja gra więc poważną acz już nie dominującą rolę.

Jeśli zbilansujemy te pięć działów kolarstwa, to wyższość Francji okaże się rażąca. Drugie miejsce trzeba przyznać asom Niemiec, trzecie Belgji lub Włochom.

Na ringu krakowskim

KRAKÓW, 11.2. — Tel. wł.— Mecz bokserski Wawel — Sokół, Poznań 8:6. Rozegrany w hali ośrodka WF mecz bokserski zakończył się zasłużonem zwycięstwem Wawelu, który tem samem zrewanżował się za porażkę odniesioną w Poznaniu w identycznym stosunku. Walki były ciekawe i stały na wysokim poziomie.

Specjalnie spotkania w wadze półciężkiej i półśredniej dały wiele emocyj licznie zebranej publiczności.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: musza — Pela (S) wygrywa nieznacznie na punkty z Turkiem (W), mając przewagę w drugiej i trzeciej rundzie; kogucia — Romański (S) — Sworzeniowski (W). Walka żywa, prowadzona w dużem tempie. Romański górował techniką oraz różnorodnością ciosów i wygrał na punkty; piórkowa — wyśmienity zawodnik z Wawelu Chrostek znokautował już w pierwszej rundzie Woźniaka (S). Nadmienić należy, iż Chrostek w obecnym sezonie nie został jeszcze pokonany mimo, iż miał przeciwników tej miary co Rudzki, Bianga i t. d. i niewątpliwie na tegorocznych mistrzostwach Polski odegra wybitną rolę; lekka — Ladek (S) pokonał wysoko walczącego źle taktycznie Pancera (W); półśrednia — Kolonko (W) — Dankowski (S). Po pierwszem starciu wyrównanem przewagą uzyskuje Kolonko, który też odnosi zasłużone zwycięstwo, średnia — w pierwszej rundzie sekundant Dykczaka (S) przerywa zbyt pochopnie walkę, wobec silnej przewagi Kurki (W), chociaż Dykczak chce walkę dalej kontynuować.

Najbardziej interesujące było decydujące o wyniku spotkanie w wadze półciężkiej. W pierwszej rundzie Pokrzywnicki (S), dysponujący potężnym ciosem posyła Morawę (W) dwukrotnie na deski. W drugiem kole Pokrzywnicki nie wykorzystuje swej przewagi, dając możność odpoczynku Morawie, który zwolna przechodzi do ataku i często trafia.

W ostatniem starciu silnie dopingowany przez publiczność Morawa atakuje zawzięcie i posyła przeciwnika na deski. Zasłużenie wygrywa na punkty Morawa. W ringu sędziował bardzo dobrze p. Koczur z Katowic

Wspaniała rewja narciarstwa niemieckiego w Berchtegaden skupiła wszystkie najlepsze siły Rzeszy. Bieg 18-klm., przy 300 startujących, wygrał w brawurowy sposób Willy Bogner, niedawny zdobywca tytułu mistrza Bawarji. Minął on na trasie około 50 rywali i przyszedł do mety o 1 minutę przed następnym Leupoldem. Wyniki szczegółowe: 1) Bogner 1 g. 29 m. 9 sek., 2) Leupold 1:30.10, 3) Reiser 1:31.51, 4) Motz; 5) Kaufmann, 6) Schreiner, 9) Stoll (mistrz Węgier), 12) Müller (wielokrotny mistrz Niemiec).

Polonia mistrzem koszykówki

W ubiegłym tygodniu, po przeszło miesięcznych rozgrywkach zakończone zostały zimowe mistrzostwa Warszawy o puhar PZGS w koszykówce pań i panów. Tytuły mistrzów przypadły drużynom Polonii, które będą broniły barw stolicy w finałowych rozgrywkach o tytuł zimowego mistrza Polski.

Panie Polonii zdobyły zdecydowanie pierwsze miejsce, nie odnosząc ani jednej porażki i bijąc dwukrotnie swego najgroźniejszego konkurenta AZS. Natomiast zespół męski musiał się zadowolić jedną przegraną. Nie oznacza to bynajmniej że Polonia grała poniżej swej zwykłej formy, ale też poprostu klasa pozostałych drużyn znacznie się podciągnęła w stosunku do lat ubiegłych.

Polonistki występowały podczas mistrzostw w następującym składzie: Stankiewiczówna, Kamecka, Olczakówna, Smidówna, Duchówna, Olesińska i Wiewiórska.

Drużyna męska operowała następującymi zawodnikami: Zgliński, Kapałka I i II, Ałaszewski, Gregołajtys, Czyżykowski, Tomczyk, Sowiński, Kruszewski i Anioł.

O 2-em i 3-em miejscu w koszykówce męskiej zadecyduje mecz AZS — YMCA, który odbędzie się w czwartek na sali Ośrodka o g. 21-ej. Na czwartem miejscu uplasowała się Makabi z 10 punktami, przed Strzelcem 4 punkty i Skrą 0 pkt.

Wyniki ostatnich spotkań przedstawiają się następująco: AZS — Strzelec (16:12). Niezasłużone zwycięstwo AZS, który wystąpił bez Olszewskiego i Nowakowskiego. W Strzelcu wyróżnił się doskonale dysponowany strzałowo Ziffer. Sędziowali słabo pp. Buksner i Warszyłło.

W sobotę w sali Ośrodka rozegrane zostały dwa spotkania. W koszykówce pań AZS pokonał wysoko Warszawiankę 32:10 (14:2). W AZS najlepsze Wiśniewska i Brzustowska.

W drugim meczu koszykówki panów YMCA bez Bednarka i Łysakowskiego zwyciężyła Strzelca 27:19 (18:9). W YMCE dobrze grali Menel i Salski w ataku oraz Koszarowski II w obronie, w Strzelcu Markiewicz i Wileński. Sędziował dobrze p. Twardo.

W niedzielę rozegrano trzy następujące mecze: w koszykówce kobiecej w decydującem o mistrzostwie spotkaniu Polonia pokonała AZS, po żywej i ładnej grze 16:10 (5:5). Po przerwie AZS prowadzi 9:6, ale polonistki niezrażone tem, atakują dalej i w krótkich odstępach czasu zdobywają dalsze punkty z ładnych strzałów Stankiewiczówny, Kameckiej i Olczakówny. W AZS podobały się Brzustowska, Cegielska i Wiszniewska. Sędziowali pp. Buksner i Janowski.

W koszykówce męskiej Polonia odniosła łatwe zwycięstwo nad Makabi, bijąc ją 33:15 (19:9). W Polonii wyróżnili się Sowiński, Kruszewski i Ałaszewski, w Makabi — Kosman. Sędzia p. Twardo b. dobry.

W ostatniem spotkaniu Strzelec ponownie pokonał drużynę Skry w stosunku 22:17 (12:5). W Strzelcu dobrzy Ziffer i Wileński, a w Skrze — Maciejewski i Stefański. Sędziowali pp. Prusak i Kosman. **B. K.**

Kalendarzyk zawodów szermierczych eliminacyjnych przed mistrzostwami Europy został ustalony przez PZS w sposób następujący:

3—4.3 drugie eliminacje męskie w Warszawie (organizuje PKS Warszawa), 17—18.3 kobiece i męskie mistrzostwa Śląska i eliminacje.

15.4 mistrzostwa kobiece Polski w Łodzi, druga połowa kwietnia — mistrzostwa armii w Katowicach, a następnie wyjazd do Budapesztu na mecz z armją węgierską.

10—12.5 mistrzostwa Polski klasy B w Poznaniu, 18—20.5 mistrzostwa Polski męskie klasy A w Warszawie.

27.5 ostateczne eliminacje w Warszawie.

3.6 finał drużynowych mistrzostw Polski, 20—29.6 mistrzostwa Europy w Warszawie. (o).

Inż. Pacowsky—naczelnik Rady Sportowej Św. Zw. Makabi, b. szef Makabiady letniej w Pradze, zgłosił rezygnację ze swego stanowiska.

Austrja -- Włochy 4:2 o Puhar Europy

Sonia Henie nadal niedościgła. Stoll mistrzem narciarskim Niemiec



TURYN, 11.2. — Tel. wł. — Reprezentacje Austrji i Włoch rozegrały tu mecz piłkarski, wchodzący do konkurencji o puhar Europy środkowej. Mecz wygrała Austrja w stosunku 4:2. Austrja zdobywa prowadzenie w 19-ej minucie przez Zischeka. W 5 minut później ten sam gracz zdobywa drugi punkt. Jeszcze przed pauzą Binder zdobywa trzecią bramkę. Po przerwie Cisar zawinił ręką na polu karnem. Jedenastkę Włosi zamieniają w pierwszy punkt na swoją korzyść. Drugą bramkę zdobywają podczas zamieszania podbramkowego. Na kwadrans przed końcem Zischek ustala wynik meczu na 4:2. Szwajcarski sędzia Merce był doskonały.

RZYM, 11.2. — Tel. wł. — Piłkarskie spotkanie Rzym — Budapeszt zakończyło się zwycięstwem Włochów w stosunku 4:2 (2.0). Zawodom przyglądało się 20.000 widzów. Węgrzy byli lepsi technicznie, jednak niezaradni pod bramką. Pikanterja tego meczu jest fakt, że wszystkie 6 bramek strzelili Włosi, dwie bowiem były samobójcze.

ANTWERPJA, 11.2. —Tel. wł. — W sześciodniówce antwerpskiej w 41 godzinach przebyto 1,215.5 klm. Wyścig prowadzą Pijnenburg — Walsch.

PARYŻ, 11.2. — Tel. wł. — W paryskim pałacu sportowym spotkały się dwie hokejowe drużyny kanadyjskie: Ottawa Shamrots i Dynamits — drużyna zestawiona z Kanadyjczyków mieszkających we Francji i Anglji. „Prawdziwi" Kanadyjczycy z trudem zwyciężyli 2:1.

KOPENHAGA, 11.2. — Tel. wł. — W międzynarodowych zawodach pływackich rekordzistka holenderska Willie den Ouden, na 200 mtr. crawlem uzyskała czas 2:34.9, gorszy o pół sekundy od rekordu światowego Madison. Szwed Peterson na 100 m. crawlem zepchnął czasem 1:02.9 na drugie miejsce Holendra Scheffera. Drugi sukces odniósł Peterson na 100 m. nawznak w czasie 1:16.1.

PARYŻ, 11.2 — Tel. wł. — Kolarski mecz Omnium wygrał belgijski specjalista od tego rodzaju biegów Kaers 7 pkt., przed Lemoin 10-godzinnym rekordzistą Richardem 14. Bieg stayerów wygrał Wambst przed Marchalem, Paillardem i Grassinem w obu biegach.

OSLO, 11.2. — Tel. wł. — Sonia Henie nadal jeszcze góruje nad swemi przeciwniczkami. Już w sobotę po obowiązkowych ćwiczeniach zdobyła sobie poważną przewagę nad 17-ma konkurentkami, które dziś zdecydowanie pobiła pokazami dowolnej jazdy. Pierwsze miejsce przyznano jej bezapelacyjnie. Zacięta walka natomiast toczyła się o miejsce drugie i trzecie. Wyniki mistrzostw były następujące: 1) Sonia Henie (Norwegja—7) 394.09 2) Megan Taylor (Anglja — 19) 382,37, 3) Liselotte Landbeck (Austrja — 20) 368.54, 4) Wiliam Hulthen (Szwecja — 28) 357.00, 5) Maribell Winson (USA—32) 255.37.

OSLO, 11.2. — Tel. wł. — Z okazji mistrzostw w jeździe figurowej urządzono w Oslo również biegi pań. Na dystansie 1000 metrów fińska mistrzyni Verne Lesche, ustanowiła nowy rekord światowy czasem 1:46.7, przed Norweżką Blikken 1:46.7, która przed kilku dniami ustanowiła rekord 1:45.9.

BERLIN, 11.2 — Tel. wł. — Na wielkiej skoczni w Berchtesgaden odbyło się dziś zakończenie narciarskich mistrzostw Rzeszy konkursem skoków otwartym i do kombinacji. W pierwszym uczestniczyło 120 skoczków. Najdłuższe ustane skoki miał Stoll 56 i 59, jednak styl jego pozostawiał wiele do życzenia. Doskonałym natomiast, jeśli chodzi o styl, był Karl Dietl 51, 52. Buerger Ruud, który niedawno wyleczył swą nogę, skoczył poza konkursem 56 i 54 m., jego rodak Soerensen 45; norwescy trenerzy amatorzy: Raabe i Kaarby 61 i 60.

Wyniki: 1) Dietl nota 214.5, skoki 51 i 52, 2) Stoll, 214.3 — 56 — 59, 3) Schneidenbach 214.1 — 50 — 52, 4) Ostler 208.6 — 50 — 52.

Skoki do biegu złożonego przyniosły wielką niespodziankę. Pierwszy w biegu na 18 km., znakomity długodystansowiec Willy Bogner, posiadający wielkie szanse na zdobycie mistrzostwa i nagrody „Złotej narty" oraz Raiser, Kaufmann i Mueier — w skokach odpadli. Mistrzem w biegu złożonym został Stoll (mistrz Węgier) z notą 415.3 2) Leupold 411.1, 3) Motz 406.5 4) Eisgruber 396,3, 5) Glass

BRUKSELA, 11. 2. — Tel. wł. — Spotkanie b. mistrza Europy w lekkiej wadze F. Sybille z Humerym przyniosło zwycięstwo na punkty pierwszemu. Mistrz Europy w wadze średniej, Gustave Roth zwyciężył na punkty Wiedeńczyka, Neubauera, który wystąpił zamiast Edera.

Na trasach zjazdu i slalomu

Kombinację alpejską wygrywa Kraus (H. D. W.), wobec nieobecności na starcie paru naszych asów

Zakopane, 8.II.

Rozszerzenie w ostatniej chwili programu mistrzostw Polski przez włączenie kombinacji alpejskiej przyniosło zupełnie nieoczekiwane wyniki. Zainteresowanie biegiem zjazdowym u zawodników z poza Zakopanego jest bardzo duże i kombinacja alpejska zgromadziła aż 122 zgłoszenia, a więc niewiele mniej, niż 18-ka

Jest to pierwsza sensacja tych zawodów. Komisja sportowa Związku będzie musiała dobrze zastanowić się nad tym żywiołowym ruchem w kierunku zjazdów i może nareszcie przy odpowiedniem pokierowaniu tem zainteresowaniem dojdziemy w Polsce do dobrych wyników zjazdowych.

Bo zawody tegoroczne nic nam w tej dziedzinie nie pokazały. Nie chodzi tu o wyniki, bo nigdy na podstawie jednego biegu nie można sądzić o całości. Trzeba jednak stwierdzić, że poziom jazdy naszych zawodników był niski, bardzo niski — a nie wdając się w szczegóły techniczne, należy podkreślić, że zespoły uważane w stosunkach europejskich za bardzo słabe, więc Czechosłowacja, HDW i Jugosławja, zabierały nam na naszym własnym terenie wszystkie miejsca z przed nosa i to w formie jazdy, przewyższającej znacznie naszych najlepszych.

Charakterystycznem jest, że Czeski Svaz Lyzaru waha się jeszcze, czy w tym roku urządzić oficjalne mistrzostwa Republiki Czechosłowackiej w zjazdach, albowiem uważa, że zawodnicy czescy nie stoją jeszcze na odpowiednim poziomie.

Tymczasem są przynajmniej równi naszym, jeżeli się weźmie pod uwagę wyniki takiego Krausa, Braetha, Hromadki i Ciffki. A przecież to nie żadni austrjaccy specjaliści od zjazdów, ale zwyczajni biegacze.

Nie można również zwalać winy na nieobecność Br. Czecha i St. Marusarza, którzy startowali w sztafecie. Dwu ludzi nie tworzy klasy i aczkolwiek może Czech lub Marusarz mogli by mieć lepsze wyniki, niż Jabłoński lub Schindler, to jednak nie zmienia to ogólnej sytuacji.

Zgóry więc, jeżeli chodzi o sportową stronę zawodów, trzeba powiedzieć, że nie stała ona na wysokim poziomie. Słowianie, tak licznie zebrani w Zakopanem będą musieli jeszcze wiele pracować, by dorównać w zjazdach krajom alpejskim, a sposobność do tego znajdą przedewszystkiem na terenie tatrzańskim — w Zakopanem po polskiej, a w Szczyrbie po słowackiej stronie Tatr.

Jeżeli chodzi o bieg zjazdowy, to sytuacja techniczna nie była wesoła. W dzień biegu szalał w górach piekielny wiatr zachodni i było dość ciepło. Śnieg nie był nośny, wogóle nie było go wiele, wyłaziły kamienie i różne wykroty tak, że trasa była trudna. Nie była długa — prowadziła z Przełęczy Goryczkowej pod zakosy do kotła Goryczkowego i następnie bulami ku Hali Goryczkowej, gdzie przy szałasach była meta. Razem różnica wzniesień około 600 m., a długość trasy 4 klm.

Kilka uwag o biegu zjazdowym udzielił nam łaskawie p. Zylberman, najpoważniejszy w tej chwili znawca biegów zjazdowych i slalomów w Polsce:

— Sama trasa była wybrana bardzo ładnie, lecz fatalne warunki śnieżne czyniły ją bardzo niebezpieczną. Również chorągiewki, któremi trasa została wyznaczona, nie nadawały się do znaczenia biegu zjazdowego, były bowiem zamałe.

— Także było zamało na trasie chorągiewek żółtych, które sygnalizują zawodnikom miejsca niebezpieczne, tak, że doszło niestety do kilku wypadków, które na szczęście poza kontuzją Stopki, zakończyły się szczęśliwie, bez poważniejszych obrażeń i ofiar.

— Co się tyczy trasy biegu pań — to dla większości zawodniczek była ona stanowczo za trudna. Stopkówna, stuprocentowa faworytka biegu zajęła drugie miejsce, gdyż na trasie zgubiła kijek i musiała się wracać.



OSTATNIA ZMIANA SZTAFETY POLSKIEJ
Br. Czech (15) zastępuje Karpiela w biegu 5x10 klm. o mistrzostwo Polski.

Wyniki zjazdu:

1) Kraus (H. D. W.) 2 m. 57 s., 2) Schenker (Pol.) 3.16, 3) Zajonc (Pol.) 3.19, 4) Lauer (H. D. W.) 3.23, 5) Jabłoński (Pol.) 3.23, 6) Hromadka (Czech.) 3.31, 7) Musicz (Jug.) 3.33, 8) Mrowca (Pol.) 3.35, 9) Schindler (Pol.) 3.36, 10) Rozmus (Pol.) 3.39. Dalej w drugiej 10-ce Decman (Jug.), Pracek (Jug.), Haratyk (Pol.), Lorek (Pol.), Braeth (H. D. W.), Haim (Jug.), Brach (Pol.), Kozma (Węg.), Wojsch (Pol.), Ciffka (Czech.). Z bardziej znanych: 22) A. Marusarz, 24) Legierski, 30) Wł. Czech, 31) Lankosz, 35) Stehlik (Czech.), 40) Feistauer (Czech.).

Wyniki slalomu:

1) Haim (Jug.) 2:46.2, 2) Braeth (H. D. W.) 2:53.7, 3) Jabłoński (Pol.) 2:56 7, 4) Lorek (Pol.) 2:56.9, 5) Schindler (Pol.) 2:59,9, 6) Rozmus (Pol.) 3:03.5, 7) Lauer (H. D. W.) 3:03,5, 8) Hromadka (Czech.) 3:05,5, 9) Schenker (Pol.) 3:072, 10) Pracek (Jug.) 3:17.9.

Dalej w drugiej 10-tce: Kraus (H. D. W.), Zajonc (Pol.) Ciffka (Czech.), Musicz (Jug.). Gasienica (Pol.), Desman (Jug.), Mrowca (Pol.), Bielatowicz (Pol.), Feistauer (Czech.), Marusarz Andrzej (Pol.). Z bardziej znanych 23) Stehlik (Czech.), 24) Kozma (Węgry), 32) Legierski.

Kombinacja alpejska:

1) Kraus (HDW) nota 91.26 p., 2) Jabłoński (Pol.) 90.64 p., 3) Schenker (Polska) 99.545 p., 4) Haim (Jug.) 89.15 p., 5) Lauer (HDW) 88.895 p., 6) Braeth (HDW), 7) Schindler (Pol.), 8) Hromadka (Czech.), 9) Lorek (Pol.), 10) Rozmus (Pol.), 11) Zajonc (Pol.), 12) Pracek (Jug.), 13) Musicz (Jug.), 14) Mrowca (Pol.), 15) Decman (Jug.).



NA TRASIE BIEGU ZJAZDOWEGO,
podczas mistrzostw Polski w Zakopanem.

Lepsza technicznie od Polankowej, ustępowała jej pod względem ambicji i zaciętości w walce. Trzecia w biegu pań Marusarzówna, jest doskonałym materjałem, który odegra jeszcze poważną rolę w zjazdach w najbliższym czasie.

— Co do panów, to Kraus zaimponował widzom techniką i wielką odwagą; pierwszy z Polaków Schneker z Bielska wykazał bardzo dużo opanowania i technicznie jeździ on rzeczywiście doskonale. Widać najlepszą szkołę austrjacką, nabytą podczas pobytów w Alpach. Miłą niespodziankę sprawił Zajonc. Doskonale jechał Jabłoński, pierwszy z reprezentacji, wyznaczonej na mecz międzyzwiązkowy.

— Najlepszy ze zjazdowców czechosłowackich zajął miejsce 6-te. Schindler Jan, drugi z reprezentacji polskiej, chociaż jechał bez upadku — zajął dopiero 9 miejsce.

— Wyniki wskazują pozatem na wielkie wyrównanie klasy między zawodnikami polskimi, gdyż Bielsko jest równie silnym ośrodkiem w zjazdach, jak Zakopane.

Zakopane, 9.II.

Pogoda zmieniała się podczas Mistrzostw z momentu na moment. Wczoraj jeszcze słońce i wicher, dziś potworna zadymka. Wczoraj wszystko tajało, dziś rano 5 stopni mrozu i wiele nawianego śniegu. Tak przynajmniej na dole.

W górze prawdziwe białe piekło. Burza śnieżna, która wywaliła trybunę, zbudowana dla Pana Prezydenta, uniosła też namiot, pozrywała wszystkie połączenia telefoniczne i omal nie unicestwiła zawodów.

Trasa slalomu na zboczach Łopaty z pod przełęczy pod Kopę Kondracką, miała około 750 metrów długości i wykazywała około 200 m. różnicy wzniesień. Wytyczona doskonale przez p. Zylbermana, który przez szereg dni na trasie pracował, została zniszczona przez jedną noc burzy śnieżnej. Tylko nadludzkim wysiłkom narciarzy, pracujących na trasie, udało się ją jakotako przygotować na ostatni moment, tak, że jeżeli chodzi o śnieg, to przedstawiała się dość dobrze.

Naturalnie — nikt nie był w stanie wstrzymać dmącego wiatru, który chwilami zasłaniał niektórym zawodnikom widok od bramki do bramki. Można jednak powiedzieć, że warunki śnieżne były dobre, a trasa naogół bardzo się zawodnikom podobała.

Między zakwalifikowanymi do slalomu, znalazło się 4 Jugosłowian, 9 Czechosłowaków ze Svazu i z HDW 29 Polaków i 2 Węgrów, zaś wśród Polaków znajdowało się 12 z poza Zakopanego

W pierwszym przebiegu jechali zawodnicy naogół wolniej, tak że najlepszy czas uzyskał Rozmus 1:22, jadący rutyną starszego zawodnika, wolno ale ze stałem, równem i dobrem tempem. Z szybszych przejazdów wymienić należy Schenkera, Jabłońskiego i Hromadke.

W drugim przebiegu zawodnicy naogół „popuszczali" więcej, tak że równe prawie czasy w obu przebiegach ma tylko Schenker 1:33.4 i 1:33.8. Naogół jednak ci, którzy jechali szybciej tracili przez upadki.

Bardzo ładne i równe były przebiegi Schenkera, później doskonałe czasy uzyskał zwycięzca w slalomie Haim, Braeth, Lorek, wszyscy poniżej 1:20.

Drużyna polska reprezentacyjna dla biegu złożonego w kombinacji alpejskiej nie uzyskała dobrego wyniku, bo czwarty Wł. Czech skręcił nogę i biegu nie ukończył, a rezerwowy Gnojek — nie zakwalifikował się wogóle do slalomu, zajmując dopiero 12-te miejsce w biegu zjazdowym.



NOKAUT W 2-ej RUNDZIE
Bąkowski (na prawo) zwyciężył Bławatnika.

Czechosłowacy wygrywają sztafetę

Osada polska lepsza znacznie od jugosłowiańskiej

Zakopane, 8 lutego 1934.

Młyn wielkich zawodów w Zakopanem zaczął się odrazu na dwu frontach — alpejskim na Goryczkowej i na Lipkach. Równocześnie zorganizowanie sztafety 5x10 klm w ramach meczu międzyzwiązkowego, oraz biegu zjazdowego, nietylko otwartego o Mistrzostwo Polski — ale i w ramach meczu było rzeczywiście trudne i ciężkie a równoczesność obu tych imprez stanowiła dla organizatorów prawdziwy tour de force. Jednak wszystko odbyło się szczęśliwie i dziś leżą przed nami wyniki.

Dla szerokiem publiczności będą one zapewne niespodzianką, i to bardzo przykrą. Znamy od lat polską opinję sportową i wiemy, że w sposób wprost dziecinny zwykliśmy się unosić pierwszym lepszym sukcesem, a w razie jakiejś przegranej nie chcemy zrozumieć, że jednak przegrywać też trzeba i że nie zawsze można być na pierwszem miejscu.

Dlatego też wynik sztafety może wywołać niezrozumienie. Trzeba bowiem powiedzieć odrazu, że od Czechosłowaków jesteśmy w biegach znacznie gorsi. Jeden doskonały wynik Br. Czecha w Bystricy nie stawia, mimo wszystko, tej sprawy inaczej; trzeba będzie jeszcze przez szereg lat ciężko pracować by Czechom dorównać i dojść do tej klasy biegowej jaką oni dziś reprezentują.

Ze skokami jest inna sprawa, ale narazie w sztafecie się nie skacze. To też w biegu 5x10 klm uderzono nas w najsłabszy punkt. Tu było potrzeba mieć kilku dobrych biegaczy, a my zawodników tej klasy co czołowi Czechosłowacy mamy tylko jednego — może dwu. A że trzeba było mieć aż pięciu — sztafetę musieliśmy przegrać, i to było z góry przesądzone.

Natomiast mogliśmy ją przegrać mniejszą różnicą czasów, a przegraliśmy znaczną, z powodu fatalnych warunków atmosferycznych.

Pogoda była cudna — ale tylko dla laika. Po nocnym mrozie zaczęło tajać, około 10-ej, gdy zerwał się silny zachodni wiatr, i słońce zaczęło przygrzewać. Sytuacja była tego rodzaju, że pod reglami, na tej części trasy która leżała w cieniu był, na pierwszych przynajmniej etapach, śnieg zmarznięty a w części powrotnej zupełnie rozmrożony promieniami słońca.

Na pierwszym etapie St. Marusarz, który do półmetka szedł prawie równo z Musilem, nagle zaczął zostawać w tyle i tracić minutę za minutą. Nim zdołano jako tako zmienić smarowanie stosownie do pogody reszcie zawodników, musiał już iść w drugiej zmianie Orlewicz—i spotkał go los Marusarza. Stracił dalsze minuty, tak, że w sumie w dwu pierwszych etapach różnica czasów między Czechosłowakami, a Polakami wynosiła 9 minut. Tu rzecz była przesądzona i mimo, że właśnie trzy ostatnie czasy polskie (Karpiel, Skupień i Czech) były najlepsze — nie byliśmy już w stanie tej różnicy nadrobić.

Jugosłowianie trzymali się doskonale, ale nie byli w stanie dorównać drużynie polskiej i czechosłowackiej, która reprezentuje klasę rzeczywiście pierwszorzędną.

Trzeba podnieść jeszcze jedno: w sztafecie naszej startowali przeważnie „kombinatorzy", którzy są większą klasą w skokach (Marusarz i Czech) w czechosłowackiej drużynie skoczkiem jest właściwie tylko Simunek! Przeglądając wyniki poszczególnych zawodników widzimy na pierwszem miejscu Musila i Simunka. Gorsza forma Musila w Banskiej Bystricy była więc tylko przemijającą.

Simunek jest w fenomenalnej formie biegowej i z Vraną, który zresztą w sztafecie nie startował, jest najpoważniejszym reprezentantem Czechosłowacji w kombinacji. Kadavy jest minimalnie gorszy od Karpiela, Novak i Kuczera są nieco słabsi, w każdym razie mają jednak czasy nieco tylko gorsze od Czecha.

Wszystko to uwidoczni najjaśniej zestawienie czasów poszczególnych zawodników sztafety: 1) Musil 44:05, 2) Simunek 44:30, 3) Czech 46:18, 4) Karpiel 47:08, 5) Kadavy 47:20, 6) Skupień 48:51, 7) Marusarz 48:58, 8) Novak 49:05, 9) Kuczera 49:05, 10) Smolej 49:53, 11) Orlewicz 53:15, 12) Knap 54:30, 13) Zemla 54,45, 14) Jansa 54,52, 15) Szramel 56:01.

Skład poszczególnych drużyn w kolejności etapów przedstawiał się następująco: Czechosłowacja: Musil, Kuczera, inż. Novak, Kadavy, — Simunek — Polska: Marusarz, Orlewicz, Skupień, Karpiel, Czech. Jugosławja: Smolej, Jansa, Szramel, Zemla, Knap.

Przebieg poszczególnych etapów przedstawiał się następująco:

I Czech. 44:05 — Pol. 48:58 — Jug. 49:53.
II Czech. 1:33:10 — Pol. 1:42:11 — Jug. 1:44:45.
III Czech, 2:22:15 — Pol. 2:31:00 — Jug. 2:40:46.
IV Czech. 3:09:35 — Pol. 3:18:30 — Jug. 3:35:31.
V Czech. 3:54:05 — Pol. 4:04:28 — Jug. 4:30:01.

W punktacji oficjalnej do meczu międzyzwiązkowego mają: Czechosłowacja 360, Polska 330,75, a Jugosławja 264,375 punktów.



START BIEGU 4 KLM. PAŃ W IWONICZU,
wygranego przez Rajchlównę (28 m. 10 s.) przed Tomkiewiczówną

Z Kraju

W Iwoniczu odbyły się zawody narciarskie o puhar P. T. T., organizowane przez miejscowe koło towarzystwa. Startowało 90 narciarzy. Bieg 12 klm. wygrał Kiejar. A 1 g. 8 m. 30 sek., 2) Klar M. 1 g. 9 m. 1 sek. Skoki: 1) Gąsior T. (W. 17, 20), 2) Słuszkiewicz (16, 17, 14). Skoki juniorów wygrał Murman M. (12, 13, 15). Sztafeta 4x4 klm. 1) SNTN. 2 p. s. p. Sanok w składzie: Poprawski, Nazarkiewicz, Piszczyński i Berczyk, czas 1.28 08, 2) P. S. N. T T: Iwonicz: Kielar, Zychiewicz Adam, Zychiewicz Antoni, i Kazimierz Murman, czas 1,28.57. Bieg 4 klm. chłopców wygrał Rajchel W. (24 m. 5 s.) Bieg zjazdowy 2 klm. 1) Murman K. (1 m. 51 s.), 2) Piszczyński Z. (2 min.)

Na torze w Kuźnicach odbyły się zawody saneczkowe z udziałem krynican, którzy zajęli wszystkie pierwsze miejsca.

Jedynki: 1) Witkowski K. T. H. 1.51.1/5, 2) Dziaczko 1.52.3/5, 3) Rączkiewicz 1.52.4/5.

Dwójki: 1) Witkowski — Rączkiewicz K. T. H. 1.46.2/5, 2) Koprowski—Korona Tatry Zakopane 1.48 3) Dziączko — Witkowska K. . H. 1.50.2/5.

Skeletony: 1) Witkowski K. T. H. Krynica 1.50.2/5, 2) Łoś Tatry Zakopane 1.50.3/5, 3) Dziczko K.T.H. 1.53.3/5.

W Łucku odbył się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy miejscowemi drużynami WKS — PKS, zakończony zwycięstwem drużyny policyjnej w stosunku 7:2.

Gniezno. W zimowym turnieju siatkówki Miejsk. Kom. W. F. i P. W., w którym brało udział 13 zespołów męskich i 6 żeńskich, zwyciężył K. S. Gimnazjum bijąc w finale komp. telegr. 36:3, oraz z zespołów żeńskich Stella, która zwyciężyła Sokoła żeńskiego 30:4.

Rezerwowi Bokserzy Gedanii gościli w Toruniu, gdzie odnieśli zwycięstwo nad Gryfem 8:6.



NAJLEPSI SZPADZIŚCI POLSCY
zgrupowani na tegorocznych mistrzostwach szermierczych Warszawy. W rzędzie górnym czwarty od lewej mistrz stolicy Małłysko, w rzędzie górnym — trzeci od lewej por. Koprowski, czwarty — wicemistrz Warszawy mjr. armji szwedzkiej de Laval.

Telefonem z Kraju

LWÓW, 11.2. — Tel. wł. — We Lwowie odbyły się w ostatnich trzech dniach zawody bokserskie o mistrzostwo okręgowe indywidualne. Zgromadziły one na ringu zawodników wszystkich klubów za wyjątkiem Czarnych. Ostatecznie po trzech dniach walk do finału doszli, zwyciężając na punkty w wadze muszej Thur (Hasmonea) — Veidta z Grafiki, w koguciej Schirak (Hasmonea) — Ciocha (Lechja), w piórkowej Ackerman (Hasmonea) — Hołowacza (Lechja), w lekkiej Schreiber (Rekord) — Susła (Lechja), w półśredniej Kaczmar (Lechja) — z Edekmanna (Rekord).

W wadze średniej Michniewicz (Lechja) wygrywa przez w. o. W spotkaniu towarzyskiem wygrywa on z Leoniakiem z Pogoni na punkty. W wadze półciężkiej zwycięża Wurm (Polonja) Przemyśl w drugiej rundzie z Bolibrzuchowskim (Pogoń) z powodu poddania się ostatniego. Organizacja zawodów wyjątkowo dobra.

We Lwowie bawi obecnie delegat P. Z. B. celem uregulowania spraw bokserskich, które przedstawiają się na terenie tutejszym dość przykro. W związku z tem odbędzie się w poniedziałek konferencja prasowa.

ŁÓDŹ, 11.2. — Tel. wł. — Dziś zakończono mistrzostwa atletyczne okręgu łódzkiego, które wykazały, że posiadamy doskonały materjał, jednakowoż bez oszlifowania technicznego.

Ostatecznie mistrzów Łodzi na rok 1934 — reprezentują: Zapasy — w. kog. Falecki (Kruschender), piórkowa — Raźniewski (Kruschender), lekka — Kawał (Wima), półśr. — Jagodziński (Unja), śr. — Krysiak (Unja), półc. — Jakubowski (Unja), ciężka — Dąbrowski (Unja).

Dźwiganie ciężarów: kog. — Silberbaum (Makabi), piórk. — Dubiel (Siła), lekka — Łaźny (Siła), śr. — Dudkiewicz (Makabi), półc. — Łędzewicz (Siła), ciężka — Jakubowski (Unja).

POZNAŃ, 11. 2. — Tel. wł. — Warta — Błękitni 8:6. Międzyklubowe spotkanie bokserskie przyniosło szczęśliwe zwycięstwo Warcie. W poszczególnych wagach osiągnięto następujące wyniki: Rhode (Warta) uległ K—ziołkowi, Sobkowiak (W.) pokonał na punkty Stefańskiego, Frankowski (W.) zremisował ze Skr[illegible]mnym, a S[illegible]iński II (W.) z Landryczakiem, Wolniakowski II (Warta) zwyciężył przez poddanie się w drugiem starciu Petrola, Anioła (W.) zwyciężył na punkty Pawlaka, a Szymura (W.) uległ na punkty Przybylskiemu.

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego komunikuje, że zarówno sprawa zaniechania wyprawy do Ameryki, jak i sprawa meczu Skoda — Warta o drużynowe mistrzostwo Polski — rozpatrywane będą przez Związek dopiero w dniu 13 b. m., to jest — we wtorek.

Do Cracovii zgłosił przystąpienie Rusinek, któremu Związek Lubelski czyni trudności z udzieleniem zwolnienia, a barwy Garbarni zasilili Maurer, oraz Pazurek III z Pogoni katowickiej.

Wielki targ o mistrzostwa

Głównym motywem obrad zjazdu lekkoatletów polskich

Tegoroczny „targ o mistrzostwa", będący, zgodnie z tradycją, kulminacyjnym punktem obrad walnego zabrania P. Z. L. A. i kamieniem wzajemnej obrazy, przybrał formę, która doprowadziła do nieoczekiwanej, chociaż — na szczęście — zażegnanej rewolucji.

Można było zgóry przewidzieć, że wszyscy będą niezadowoleni. Jedni powołują się na swoje zasługi, inni na odwieczne krzywdy, jeszcze inni na momenty propagandowe, ale prawie wszystkim w gruncie rzeczy chodzi o zdobycie imprezy, która, przy niewielkim zachodzie, przynosi bardzo poważne zyski.

Na początku poszło więc wszystko spokojnie, a jedynym poważniejszym ewenementem była kwestja ustalenia ilości głosów, będąca właściwie preludjum do mającej się później odbyć batalji o główne mistrzostwa panów. Protokuł poprzedniego zebrania zatwierdzono, sprawozdanie zarządu przyjęto bez poważniejszych zastrzeżeń i wreszcie udzielono ustępującym władzom absolutorjum przez aklamację.

Podobnie i wnioski zarządu przeszły stosunkowo gładko. W myśl nowej ustawy o stowarzyszeniach, okręgi, chcąc nie chcąc, musiały się zgodzić na przyjęcie autonomji, przyjmując temsamem pełną odpowiedzialność za swoje finansowe pociągnięcia. Pozatem uchwalono nadanie w przyszłości specjalnych odznaczeń związkowych dla zasłużonych działaczy i zawodników.

Została również wybrana kapituła nowego odznaczenia, w składzie p. p.: Kuchar, kpt. Misiński i prezes P. Z. L. A. — inż. Znajdowski.

Ostatnim wnioskiem zarządu był wreszcie nowy podział terytorjalny. Po blisko godzinnej dyskusji dokonano ostatecznego już rozbioru województwa kieleckiego. Śląsk zawładnął powiatami: Będzin, Częstochowa i Zawiercie, Kraków otrzymał: Jędrzejów, Olkusz, Miechów i Kielce, a reszta pięknej, ale sportowo bardzo ubogiej prowincji, przypadła Łodzi.

Gdy przystąpiono do wniosków, zgłoszonych przez okręgi, zjawił się wniosek Białegostoku, żądający unieważnienia terminu mistrzostw. Dziesięciu mówców przemawiało kolejno w trzech nieskończenie długich rundach, wyrzucając zarządowi forytowanie stolicy, która, ich zdaniem, stanowczo zbyt często otrzymuje mistrzowski deser. Przy tej okazji dostało się i Poznaniowi, naszej lekkoatletycznej stolicy. Delegaci Warszawy, znudzeni ciągłem wytykaniem palcami, zdobyli się na gest i zrzekli się urządzania mistrzostw kobiecych, rezygnując z tego przywileju na rzecz pozostałych okręgów.

Sytuacja stawała się dość przejrzysta i jasno z niej wynikało, że Poznań mistrzostw męskich od zebrania nie otrzyma. Delegat Poznania poszedł więc na kompromis z Białymstokiem, proponując mu oddanie mistrzostw męskich wzamian za oddanie przez Warszawę mistrzostw kobiecych.

Wszystko byłoby już przeszło gładko, ale gdy delegaci innych okręgów zaczęli wysuwać swoje zastrzeżenia, przewodniczący zebrania, p. Kuchar, stracił wreszcie cierpliwość i postawił wniosek Białegostoku pod głosowanie.

Moment ten był sygnałem do rewolty ze strony zarządu, który również miał już dosyć niekończących się targów i zażądał od przewodniczącego usunięcia wniosku, jako niezgodnego z regulaminem. P. Kuchar był jednak zdania, że, jeśli P.Z.L.A. wniosek ten umieścił w porządku dziennym, to uznał go temsamem za formalny. Przystąpiono do głosowania i wniosek, oczywiście, przeszedł.

W rezultacie zarząd opuścił w komplecie salę obrad, zaznaczając, że na przyszłość kandydować nie myśli, gdyż uważa wniosek za votum nieufności.

Po minięciu pierwszego zdetonowania, obrady potoczyły się dalszym torem, podczas gdy w kuluarach szukano uporczywie drogi porozumienia. W międzyczasie Poznań, który znowu poczuł grunt pod nogami, zerwał „sitwę" z Białymstokiem, obstając przy pierwotnym programie.

Porozumienie nastąpiło dopiero pod koniec zebrania. Delegaci oświadczyli, że konstatują dobrą wolę zarządu i powierzają mu z całem zaufaniem przygotowanie nowego terminarza. Niewiele było w tem logiki; ale sytuację udało się jakoś załagodzić.

Dalszą koncesję dla zarządu, którego wielkich zasług i wieloletniej rutyny nikt nie negował, było przyjęcie listy zgłoszonej przez ustępujący zarząd en bloc przez aklamację. Prezydjum pozostało bez zmian: prezes — inż. Znajdowski, v.-pr. spraw sędziowskich — mjr. Szkolnikowski, v.-pr. sportowy — dyr. Szlachciak, v.-pr. organizacyjny — nacz. Foryś, członkowie: Miłobędzka, kpt. Baran, Paruszewski, Cz. Foryś, rotm. Tuczemski, Szenajch, Dziarczykowski i Sienkiewicz, delegaci do Z. Z.: Znajdowski, Szkolnikowski i Szlachciak.

Powracając do wniosków zgłoszonych przez okręgi, podkreślić należy w pierwszej mierze przyjęty przez aklamację wniosek stolicy zorganizowania osobnych mistrzostw w biegach sztafetowych. Wnioskiem również bardzo doniosłym było zobowiązanie zarządu do poczynienia starań w kerunku połączenia PZLA ze Związkiem Gier Sportowych, co niewątpliwie miałoby dla obu związków wiele stron dodatnich.

Wniosek Poznania o skreślenie mistrzostw zimowych upadł, natomiast jednogłośnie postanowiono domagać się od P. U. W. F. przyznania sędziom lekkoatletycznym kompetencyj podczas przeprowadzania prób lekkoatletycznych na odznakę P. O. S.

Sprawozdanie z obrad P. Z. L. A. nie byłoby kompletne, gdybyśmy nei wspomnieli o pewnej sprawie. Chodzi o sprawę smutnej pamięci zakazu należenia uczniów do klubów sportowych.

Okazuje się, że na głuchej prowincji jest jeszcze dziesięć razy gorzej, niż w Warszawie. Nauczyciele zaczęli bywać wprawdzie na boiskach, ale w charakterze... wywiadowców. Uczniowie zostali wypłoszeni i zniechęceni gruntownie. Uczeń-lekkoatleta jest już dzisiaj zabytkiem, a kluby z roku na rok zbliżają się do kompletnego upadku, gdyż napływ młodego elementu ustaje zupełnie.

Te wszelkie narzekania znalazły swój wyraz w jeszcze jednym wniosku, zobowiązującym zarząd P. Z. L. A. do ponowienia starań, mówiąc szczerze — prawie beznadziejnych.

Smutna, bardzo smutna historja...

W. T.

Szczęście sprzyja Kanadzie i Niemcom

Mistrzostwa świata i Europy w hokeju zmieniają posiadaczy

I gr.	K.	N.	Fr.	br.	pk.
Kanada	+	6:0	9:0	15:0	4
Niemcy	0:6	+	4:0	4:6	2
Francja	0:9	0:4	+	0:13	0

II gr.	Szw.	W.	It.	br.	pk.
Szwajcarja	+	1:0	3:0	4:0	4
Węgry	0:1	+	0:0	0:1	1
Italja	0:3	0:0	+	0:3	1

III gr.	USA	Cz.	Au.	br.	pk.
U.S.A.	+	1:0	1:0	2:0	4
Czechosl.	0:1	+	4:0	4:1	2
Austrja	0:1	0:4	+	0:5	0

Tabele, które reprodukujemy obok, obrazują nam dokładnie przebieg walk w półfinałowej rundzie mistrzostw hokejowych świata.

Jak widzimy, Ameryka z wielkim trudem pokonała swych europejskich rywali. Jedna bramka, zdobyta w dość szczęśliwych okolicznościach, decydowała dwukrotnie o sukcesie.

W tej samej grupie Czechosłowacja wyraźnie podkreśliła swą wyższość nad Austrją (4:0) i zakwalifikowała się do meczu eliminacyjnego z Niemcami, którzy w identyczny sposób pokonali Francję (4:0), ulegając Kanadzie 0:6.

Reprezentanci liścia klonowego z każdym meczem jakby grali coraz lepiej. Ich 15 bramek w puli półfinałowej, wobec 2 — Ameryki, mówią o tem najlepiej. Zresztą żaden z liderów grupy nie stracił tym razem ani jednej bramki.

Dotyczy to i Szwajcarji, która „zawahała się" nieco podczas meczu z Węgrami (1:0), lecz Włochów pokonała już gładko 3:0.

Walka między Niemcami i Czechosłowacja o prawo wejścia do czwórki finalistów była sensacją dnia. Normalny czas gry upłynął bezbramkowo, przy równej zupełnie grze obu drużyn. Następuje dwukrotne przedłużenie meczu po 10 minut i już w pierwszym momencie pada decydująca bramka. Jaenecke przebija się przez obronę Czechów i strzela... w słupek. Krążek wraca jednak na kij brandenburczyka George'a i ten pakuje go w siatkę!

Widownia, nastrojona dla Niemców bardzo przychylnie, wita ich sukces z entuzjazmem. Starania Czechów o wyrównanie spełzają na niczem. Zeszłoroczny mistrz Europy zostaje wyeliminowany.

System gier ostatecznych ustalono w ten sposób, że losowano partnerów dla państw zamorskich, wykluczając ich spotkanie pierwszego dnia. Ameryka otrzymała Niemcy, a Kanada — Szwajcarję. Drugiego dnia zmierzą się zwycięzcy i pokonani.

Zastrzeżono zgóry, że w razie zwycięstwa, pierwszego dnia, jednego z krajów europejskich, prócz meczów przewidzianych odbędzie się jeszcze finał o mistrzostwo Europy.

Sobotnie mecze półfinałowe omal nie przyniosły oczekiwanej zresztą skrycie sensacji, w postaci utraty pierwszego punktu przez Kanadę, która pokonała Szwajcarję 2:1 dopiero po przedłużeniu. Drugi mecz Ameryka — Niemcy dał wbrew przewidywaniom łatwe zwycięstwo 3:0 obrońcom tytułu mistrza świata.

Obydwa te wyniki, w zestawieniu z faktem, że Saskatoon przegrali już raz w Berlinie 1:3, a Rangers w Zurichu 0:3 dowodzą, iż hegemonja zamorskich mistrzów hokeju należy już do przeszłości.

W turnieju pocieszenia Anglja pokonała Włochy 4:1, a Austrja — Rumunję 3:1.

MEDJOLAN, 11.2. — Tel. wł. — Mistrzostwo Europy w hokeju na lodzie zdobyła reprezentacja Niemiec, która spotkanie ze Szwajcarją wygrała, po dwukrotnem przedłużeniu, 2 x po 10 minut, w stosunku 2:1 (0:0, 0:1, 1:0, 0:0, 1:0).

Niemcy zwycięstwo swe zawdzięczają przedewszystkiem dobrej taktyce, polegającej na tem, iż początkowo ograniczyli się do obrony, ażeby zmęczyć atakującego przeciwnika. Szwajcarzy byli wprawdzie lepsi, niemniej jednak przegrali.

Drużyna szwajcarska atakuje od samego początku. W całej pierwszej tercji wybitnie przeważa. W 4 minucie drugiej tercji zdobywa prowadzenie Cattini. Niemcy zaczynają teraz atakować, wyrównanie jednak się nie udaje. W trzeciej tercji walka jeszcze bardziej zawzięta. Leinweber atakowany jest nieustannie dalekiemi strzałami Szwajcarów.

Po zmianie stron atak niemiecki napiera coraz silniej. Na trzy sekundy przed końcem gry, gdy już się zdawało, że Szwajcarja zdobyła mistrzostwo, i gdy sprawozdawcy i publiczność opuszczali swe miejsca, Roemer nieoczekiwanie wyrównuje.

W przedłużeniu zaciekła walka. Zwycięską bramkę strzelił Lang, zdobywając poraz drugi, od czasów istnienia mistrzostw Europy w hokeju lodowym — tytuł dla Niemiec.

MEDJOLAN, 11.2. — Tel. wł. — Z wielkiem napięciem oczekiwane spotkanie mistrza świata USA (Rangers) z reprezentacją Kanady (Saskatoon), oddało znów Kanadzie tytuł mistrza.

Kanadyjczycy jednako wygrali, niezupełnie zasłużenie, 2:1 (0:1, 1:0, 1:0). Amerykanie od początku pierwszej tercji wybitnie przeważają. Jak szybko i zacięcie prowadzona była gra, świadczyć może fakt, że obie bramki bardzo często były przewracane.

W 13-ej minucie Stubbs zdobywa prowadzenie. W drugiej tercji Kanada atakuje z niespotykaną zaciekłością, Wood jednak dzielnie broni swej świątyni. Dopiero w 10-ej minucie Dewey zdobywa wyrównującą bramkę.

W trzeciej tercji obie drużyny pokazały grę, jakiej Europa dotychczas nie widziała. Amerykanie przeważają, szczególnie Bessoni jest wszędzie, pokazuje wspaniałe przeboje, niema jednak szczęścia.

W 9-ej minucie Dewey wspaniałym przebojem podjeżdża pod bramkę i zdobywa zwycięskiego gola. Ameryka nie rezygnuje jeszcze. Walka przybiera na zaciętości. W pewnej chwili 9 graczy leży stłoczonych na lodzie przed bramką kanadyjską, bramkarz jednak szczęśliwie broni.

W ten sposób Kanada po raz trzeci zdobywa mistrzostwo świata w hokeju; prócz tego zwyciężyła czterokrotnie na Olimpjadzie.

17 i 18 lutego

Mistrz Europy w Polsce!

MEDJOLAN, 11.2. — Tel. wł. — **Wiceprezes Polskiego Związku Hokejowego p. adw. Gordziałkowski przeprowadził dziś rozmowę z przedstawicielem Niemiec dr. Kleebergiem na temat meczu międzypaństwowego.**

Dr. Kleeberg wyraził radość z nawiązania stosunków między sąsiadującemi państwami i zaproponował rozegranie spotkań oficjalnych jeszcze w bieżącym sezonie zimowym.

Ustalono, że pierwszą wizytę złoży nam reprezentacja Niemiec.

Termin przyjazdu mistrza Europy do Polski nie został definitywnie ustalony, zależy bowiem w ostatniej instancji od decyzji Berlina. W myśl porozumienia kierowników obu związków pod uwagę brane są przedewszystkiem daty najbliższej soboty i niedzieli 17 i 18 lutego. Zespół reprezentacyjny Rzeszy wróciłby wówczas jedynie na kilka dni odpoczynku z Medjolanu do Berlina, poczem w pełnym swym składzie odwiedzi lodowiska polskie.

Niemcy pozostawili do całkowitego uznania gospodarzy wybór terenu obu spotkań, godząc się na odbycie meczów nawet w dwu różnych środowiskach.

PZHL ma do wyboru spragnioną efektownej imprezy Warszawę, nigdy nienasycony hokejem Lwów, któreś z uzdrowisk podkarpackich (Krynica, Zakopane) lub też sztuczne lodowisko w Katowicach. Na ostateczną decyzję będą miały wpływ warunki lokalne i... pogoda.

Rewanż w berlińskim Sportpalaście odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w ciągu lutego.

*

Prezentując czytelnikom tę nowinę, nie możemy zrezygnować z wyrażenia zadowolenia, jakiem sportowcy polscy powitają na swoim gruncie reprezentację Rzeszy.

Doskonali hokeiści niemieccy, pogromcy dziewięciu reprezentacyj państwowych, opromienieni tytułem mistrzów Europy są idealnie dobranym i najgodniejszym przeciwnikiem naszej reprezentacji.

W walce z mistrzem Europy nie mamy do stracenia nic, do zyskania — wiele! Drużyna narodowa Polski staje przed zadaniem niezwykle trudnem, lecz zaszczytnem i pociągającem.

Piłkarze czescy

ich kłopoty i nadzieje

Brno, w lutym.

W piłkarstwie czechosłowackiem, mimo doniosłych reform, panuje ciągle jeszcze nieopanowany rozgardjasz. Nawet ci, którzy się w nim rzeczywiście dobrze wyznawali, nie potrafią dziś objąć całokształtu sprawy. Wzdłuż i wszerz republiki odbywają się wędrówki graczy, codzień słychać o nowych tranzakcjach tym żywym towarem, co drugi dzień inny z klubów ogłasza, że opłacać będzie swych graczy i t. d.

Psychoza tych zakupów doszła do tego, że np. Zidenice brneńskie mają cały skład profesjonalów i to nietylko rodzimych, ale i rumuńskich, francuskich czy wiedeńskich i teraz powoli swym mniej groźnym konkurentom ten „szmelc" sprzedają.

Na tem tle rozwija się interesująca akcja przygotowań Czechosłowacji do mistrzostw świata i związana z nią ściśle kwestja Brainea. W zapale przygotowań wybrano kilkudziesięciu graczy, z których zestawiono kilka zespołów dla przeprowadzenia treningów. Konkretną korzyścią, płynącą z tej akcji jest znalezienie świetnego napastnika na głuchej prowincji, a m. in. w Przerowie — Weintrita, który zdaje się być „morowanym" przyszłym internacjonałem czeskim.

Chłopak jest jeszcze młody, gra znakomicie, a dawno już Slavia czy Sparta, a nawet specjalnie z Francji przyjeżdżający Carvan, nastawiali nań siecie. Dotąd jakoś się dochował na Morawach, ale policzone są zdaje się dni jego w rodzinnem mieście.

Ale nie w Weintricie tkwi główna nadzieja Czechosłowacji na mistrzostwa świata. Gwarantować sukces może tylko i wyłącznie Belg — Braine. Sęk w tem, że Braine nie jest obywatelem czeskim. Ale i sęki dadzą się usunąć, więc też z Brainea lada dzień będzie poddany czeski, bowiem oficjalnie złożył życzenie zmiany przynależności państwowej. Za wiele osób się o to stara, aby już dziś nie przewidzieć, że przeciw Polsce w barwach C. S. R. ujrzymy już Brainea w nowej skórze.

Ostatnia niedziela wykazała jednak, że nietylko w Braine'ie leży dalsza przyszłość czechosłowackiego footballu. Jest jeszcze ktoś inny, o zasługach stokrotnie większych, ale tego „kogoś" dzisiejsi menerzy czeskiej piłki nożnej się boją i dlatego pomijają go milczeniem.

Owym „kimś" jest „starowina" Peszek Kada. Stary rutyniarz, jakby urodzony był na dzisiejszego kierownika piłkarstwa czeskiego. Ale w Pradze wiedzą, że gdyby oddali Kadi władzę w ręce, przepędziłby ich na cztery strony świata. Oddawna wszak już mówi, co o nich myśli. Boją się go — więc ignorują.

Ale Kada jest uparty. Usunęli go w Pradze, przyjechał do Brna i gra w Zidenicach. Właśnie ostatniej niedzieli święcił swój wielki triumf. Grał przeciw swej, niedawno rodzimej Sparcie, która się go wyrzekła i wbrew całej opinji urobionej przeciwko niemu, zwyciężył na całej linji. Grał jak za swoich najlepszych czasów.

Był nietylko lepszy na meczu mistrzowskim Zidenice — Sparta (1:1) od swego vis a vis Boucko, ale przyćmił sławę właśnie okrzyczanego Braine'a. Nie przegrał ani jednego pojedynku z Belgiem, był idealny w ustawianiu się, zadziwiająco szybki, słowem — najlepszy na boisku. Mimo to do reprezentacji z pewnością nie wejdzie.

Co najciekawsze — wszyscy o tem wiedzą i wszyscy o tem mówią, ale nikt niema odwagi otwarcie z tem wystąpić.

m. lip.

KOPENHAGA. 11.2. — Tel. wł. — Dziś odbyły się finały duńskich mistrzostw tenisowych w hali. W grze pojedyńczej panów triumfował Niemiec von Cramm pokonawszy Szweda, Schroedera 5:7, 6:4, 7:5, 6:2. Ponieważ p. Szomburg wskutek niedomagania nogi nie stanęła do gry, mistrzostwo pań zdobyła Sperling-Krahwinkel. Mistrzostwo w grze mieszanej zdobyła para niemiecka, Sperling Krahwinkel — von Cramm, pokonawszy parę Szomburg — Urlich 6:4, 6:2.

LONDYN. 11.2. — Tel. wł. — W Glasgowie przy olbrzymiem zainteresowaniu 50.000 widzów odbyło się spotkanie piłkarskie reprezentacji Anglji i Szkocji, zakończone wynikiem remisowym 2:2. Do przerwy Anglja prowadziła 2:1. Anglicy wygrali także przed 40.000 widzów, spotkanie rugby w Dublinie z reprezentacja Irlandji 13:3 (8:3)

A. Z. S. Warszawa

mistrzem Polski w siatkówce

W sobotę i w niedzielę odbył się w Poznaniu turniej siatkówki męskiej o zimowe mistrzostwo Polski, oraz o puhar P. Z. G. S. Mistrzostwa w hali zostały zapoczątkowane w roku nb., by ożywić sezon zimowy, przyczem w turnieju odbytym we Lwowie mistrzostwo zdobył Sokół — Macierz, który jednak do Poznania nie przyjechał. Letnim mistrzem Polski jest Cracovia. Obok niej biorą w turnieju udział następujący mistrzowie okręgów: Gryf — Toruń, AZS — Warszawa, Jagielonja — Białystok, AZS — Wilno, Absolwenci — Łódź, oraz Warta — Poznań. Mecze zorganizowane sprawnie przez Pozn. O.ZGS odbywały się w hali Okręgowego Ośrodka Wych. Fiz. systemem punktowym.

W sobotę odbyło się siedem gier, wśród których nadzwyczaj zaciętem było spotkanie Cracovii z Wartą, gdyż poznańczycy prowadzili już w trzecim secie 14:11. Wyniki były następujące: A. Z. S. Wilno — Gryf 0:2 (12:15, 15:17) sędzia p. Goder (Pozn.); AZS Warsz. — Absolwenci 2:0 (15:6, 15:7) sędzia p. Pisz (Kr.). Warta — AZS. Wilno 2:1 (15:17, 15:1, 15:3) sędzia p. Boldt (Tor.); Cracovia — Jagielonja 2:0 (15:0, 15:5) sędzia p. Konwerski) (W); AZS. Warsz. — Gryf 2:0 (15:5, 15:9); sędzia p. Balcer (Pozn.); Absolwenci — Jagielońja 2:0 (15:7, 15:9) sędzia por. Łapiński; Cracovia — Warta 2:1 (15:11, 13:15 16:14) sędzia p. Z. Nowak.

POZNAŃ. 11.2. — Tel. wł. — W niedzielę odbyło się 14-cie spotkań, które wyłoniły nowego mistrza Polski. Tytuł ten oraz puhar PZGS zdobył mistrz Warszawy, AZS, będąc najlepszą i najrówniejsza drużyną turnieju. Skład drużyny nowego mistrza był następujący: Weichert, Olszewski, Lutz, Stypiński, Kozłowski, Styk i Wirszyłło.

Wyniki spotkań były następujące: Warta — Gryf 2:1 (15:15, 13:3, 15:6), AZS (Warsz.) — Jagiellonja 2:0 (15:4, 15:4). Absolwenci — Gryf 2:0 (15:8, 15:7). Cracovia — AZS Wilno 2:0 (15:6, 15:5). AZS (W-wa) — Warta 2:1 (15:4, 7:15, 15:3). Warta — Jagiellonia 2:0 (15:8, 15:9). AZS (W-wa) — Cracovia 2:0 (15:7, 15:11). Cracovia — Gryf 2:0 (15:3, 15:9). AZS (W-wa) — AZS (Wilno) 2:0 (15:3, 15:7). Jagiellonia — AZS (Wilno) 2:1 (7:15, 15:8, 15:13). Absolwenci — Warta 2:1 (16:14, 1:15, 15:12). Absolwenci—AZS (Wilno) 2:0 (15:13, 15:8). Cracovia — Absolwenci 2:1 (15:6, 7:15, 15:0). Gryf — Jagiellonia 2:1 (15:8, 12:15, 15:2).

Ostateczna kolejność drużyn przedstawia się następująco (przyczem podajemy punkty małe): 1) AZS Warszawa 12 p. 12:1 (187:85). 2) Cracovia 10 p. 10:4 (189:119). 3) Absolwenci 8 p. 9:5 (156:160). 4) Warta 6 p. 9:8 (121:175). 5) Gryf, 6) Jagiellonia, 7) AZS Wilno.

Sędziowali pp. Konwerski, por. Łapiński, Pisz, Przybyszewski, Hołownia, Balcer, Olszewski i Adamczak.

Oponujemy ale poważnie

KRAKÓW, 11.2. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyło się w Krakowie doroczne zwyczajne walne zgromadzenie K. O. Z. G. S.

Po sprawozdaniach władz i udzieleniu absolutorjum wybrano nowe władze w następującym składzie: prezes por. Kosman, wiceprez. inż. Jurkiewicz, inż. Preussner, sekretarz Mikulska, zastępca Rubiński, skarbnik Laufer, członkowie Cymborski, Książek, Romanowski, Matla, kap. zw. Piotrowski, przew. W. G. Hirsch, ref. prop. i prasy Chróściński, przew. W. S. Katzengold.

Walne zgromadzenie uchwaliło na wniosek YMCA projekt gruntownej reorganizacji polskiego kolegium sędziów opartv na zupełnie nowych podstawach. Projekt ten będzie przedłożony na najbliższem walnem zgromadzeniu PZGS. Długoletniemu prezesowi Związku p. Fahrvemu, który przeniósł [illegible] z Krakowa zebrani wyrazili gorące podziękowanie za owocną pracę.

100 mtr. — 1 m 00,8 sek.

uzyskuje Szwankowski w Warszawie

Szumnie zareklamowane ogólnopolskie zawody pływackie w Warszawie ograniczyły się jedynie do trójmeczu AZS — Legji i Delfina. Jedynym zawodnikiem EKS-u był Boguth, który się już mocno zaklymatyzował w Warszawie, gdzie jest studentem WSH.

Niedzielne zawody rozegrane na pływalni AZS pomimo tak nielicznego startu pływaków przyniosły szereg dobrych wyników. W pierwszym rzędzie należy wyróżnić wynik Szwankowskiego (AZS), który na 100 m st. dow. osiągnął doskonały czas 1:008 sek. gorszy 0.4 sek. od rekordu Polski. Bocheński na tej samej pływalni nigdy nie przepłynął setki mniej 1:02. Z pań na pierwszy plan wybija się Próżyńska (AZS), która na 100 mtr. nawznak osiągnęła czas 1:40.6 Szreibman II z Legji przepłynał swoje 200 m. st. kł. w czasie 2:57,8. Nawet uwzględniając rozmiary basenu (20 m.) uznać należy ten wynik za bardzo dobry

Pływacy Delfinu zrobili znaczne postępy i widać, że klub pracuje od podstaw, wyróżniając się liczna stawka obiecującej młodzieży. Legja jak zawsze obesłała licznie zawody.

Naogół zawody niedzielne były ciekawe i stały na dość wysokim poziomie. Wyniki techniczne były następujące: 100 m st dow II kł. 1) Goldstein (Delfin) 1:15.7, 2) Urbański (Delfin) 1:24,1.

100 m. st. klasycznym I kł 1) Boguth (EKS) 1:25,9. 2) Kępiński (AZS) 1:26.5. 100 m. st. klasycznym II kl 1) Pietraszkiewicz (AZS) 1:45,8, 2) Dromlewicz (Delfin) 1:46.3.

100 m. st dow. I kł 1) Szwankowski (AZS) 1:008 2) Olszewski (AZS) 1:07. 100 m. nawznak 1) Karpiński (AZS) 1,9. Nie startował Jastrzębski.

Sztafeta 5 x 60 m st. kl. 1) AZS 4:06.4 w składzie: Tum Maszner Gumkowski, Gałkowski Karpiński 2) Legja 4:09.6. 200 m. st. kl. 1) Szreibman II (Legia) 2:57.8. 100 m st. klasycznym kl. I-b 1) Gałkowski 1:28.1, 2) Nowicki (Legia) 1:28,4 100 m. st. dow kl. I-b 1) Lubowicz i Kosowski z Legji w czasie 1:10.2. Sztafeta 5 x 60 m. st dow. 1) AZS przed Legją o 25 metrów w czasie 30,27

Panie: 100 m. nawznak 1) Próżyńska (AZS) 1:40.6, 2) Matecka (Legia) 1.45.

W meczu waterpolowym AZS rozgromił Legję 5:1 (4:0) Gra ładna z wybitną przewagą akademików. Bramki dla gospodarzy strzelili: Szwankowski (3), Matysiak i Karpiński po jednej. Sędziował dobrze p. Szabłowski. Publiczności dużo.

m. al.

Białystok przy pracy

Odbyło się zebranie Białostockiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, na którem został wybrany nowy zarząd. Prezes płk. Głowacki (ponownie), sekretarz Sokołowski, skarbnik Piwowoński, przewodniczący kom. sport. prof. Ludertowicz, przewodniczący kom. spraw sędz. Lewin, komisja propagandowa mjr. Starak i pkt. Golas, członkowie kom. sportowej por. Żmudziński i Woroszylski, referat kobiet prof. Bombińska.

Odwiedzam Ośrodek W. F.

Czuję się trochę dotknięty — mówi por. Żmudziński — wzmianka w Przeglądzie Sport." że nic nie robimy. Pomijając kom. P. W., zorganizowałem przecież 3 kursy narciarskie i zaprawy suchej. Oprócz tego na salach gimnastycznych praca wre, bokserzy walczyli w Lublinie i wkrótce mają rewanż w Białymstoku.

Od siebie dodam że w dniu 5 b. m. odbyła się konferencja wychowawców fizycznych szkół. Zebraniu przewodniczył por. Żmudziński. Postanowiono zorganizować w dniach 23 i 24 lutego wielkie zawody narciarskie dla młodzieży w Supraślu, a dla dzieci w Białymstoku. W programie na pierwszem miejscu biegi: patrolowy P. W. na 12 klm. ze strzelaniem i sztafetowy. Oprócz tego mają się odbyć zawody łyżwiarskie z udziałem jednej z najlepszych par polskich.

Tyd.

Grudziądz. Mecz bokserski pomiędzy miejscowemi drużynami GKS a Zw. Strzeleckim zakończył się wynikiem 9:5.

Porażki, które były remisami...

Jak skrzywdzono dwu znakomitych bokserów: Cleto Locatelliego i Larry Gainsa

Nowy Jork, w lutym.

Już dawno Nowy Jork nie był do tego stopnia zaciekawiony boksem jak w jeden z ostatnich wieczorów piątkowych b. m., podczas meczu dwu „lekkich" — Tony Canzoneri i Cleto Locatelli.

Stawka tej walki była rzeczywiście wielka. Była nią możność zmierzenia się zwycięzcy tego spotkania z dzierżącym obecnie tytuł mistrza świata w wadze lekkiej Amerykaninem Barney Rossem. Canzoneri, który od szeregu miesięcy pragnie za wszelką cenę zdobyć ten wielki tytuł został w grudniu r. ub. w pochodzie swym powstrzymany już raz przez Locatelliego.

Znawcy boksu wiedzieli zatem, mając jeszcze dobrze w pamięci pierwszy mecz, ile kunsztu, zaciekłości i ambicji włożą obie strony w mecz rewanżowy.

To też Madison Square Garden, gdzie walka omawiana miała miejsce, zapełnił dawno w gmachu tym nieoglądany komplet 15 tysięcy, szykujących się na sensację widzów.

Wiedziano dobrze, że dla obu przeciwników zwycięstwo jest kwestją sławy, karjery i... dolarów i że walka prowadzona będzie na śmierć i życie. A za emocje tego rodzaju Amerykanie lubią płacić: tam gdzie opinja spodziewa się walki nieubłaganej, wysiłku nadludzkiego, wzruszeń nieprzeciętnych — w Ameryce jest zawsze pełno na widowni.

Mecz uchwalono rozegrać w 12-tu rundach. Ale Canzoneri postanowił zakończyć go wcześniej: postawił wszystko na kartę i w pierwszych trzech rundach był podobny raczej do miotającego pioruny huraganu, niż do człowieka.

Mimo to Locatelli nie stracił głowy pod gradem ciosów, a w każdym razie dokonał wielkiej sztuki że nie dotarło do jego szczęki, serca i żołądka żadne z niezliczonych uderzeń nokautowych.

Znalazł się on coprawda dwukrotnie na deskach — w drugiej i trzeciej rundzie — ale to były momenty krótkie jak mgnienie oka, po których Włoch momentalnie znów był na nogach.

O ile to było tylko możliwe Locatelli starał się trzymać przeciwnika na dystans, stopując go często swą doskonałą lewą. W zwarciu bowiem Canzoneri górował nad Włochem wyraźnie i wtedy też właśnie wysłał go swemi krótkiemi hakami z prawej dwukrotnie na deski.

Kiedy jednak Locatelli przetrwał niesamowity szturm pierwszych trzech rund, sytuacja zmieniła się gruntownie: Włoch zademonstrował wtedy swój miażdżący punch i wszelkie zalety pełnego precyzji fightera.

I tu właśnie okazała się w całej pełni jego wielka klasa: raz po raz jego lewa lądowała na twarzy Canzoneriego, nie zapominał również o wspaniałych kontrach prawą.

Kiedy na dodatek celny prosty rozkrwawia Amerykaninowi nos, widać że traci on wiele ze swej odwagi, bojowości i pewności siebie.

Mimo to Canzoneri też nie próżnuje: w 8-ej rundzie częstuje Włocha prawym hakiem, który mniej odpornego przeciwnika rozciągnąłby spewnością na deskach, a w rundzie 11-ej wali go prawym crossem w twarz tak mocno, że z zębów Locatellego wylatuje na podłogę sztuczna szczęka.

Kiedy gong rozpoczyna ostatnią, dwunastą rundę, publiczność jest tak rozanimowana, że wszyscy powstają z miejsc. Mimo że teraz Locatelli mocno krwawi, w tym niesamowitym finiszu do tytułu mistrza świata, tempo jest tak wielkie, jak rzadko kiedy na początku meczu.

Każdy pragnie zwyciężyć, to też ciosy lecą już nie gradem, ale lawiną, a szalony taniec po ringu przerywa dopiero gong obwieszczający koniec walki.

Kto zwyciężył? Publiczność jest za remisem; tego samego zdania jest również sędzia ringowy, który zapoznawszy się z opinjami arbitrów punktowych ogłasza walkę za nierozstrzygniętą.

Canzoneri podbiega do Locatellego i ściska mu dłonie — a więc i przeciwnicy są zadowoleni z decyzji.

Niezadowolony jest jednak prezes nowojorskiej komisji bokserskiej gen. Phelan, który po sprawdzeniu opinji obu sędziów punktowych każe ogłosić zwycięzcą Canzoneriego.

Okazuje się bowiem, że jeden z sędziów napisał „zwycięzca Canzoneri", a drugi „remis", ale pod opinją tą zaznaczył że w ostatniej rundzie Amerykanin miał przewagę.

To też choć uznano już raz walkę za nierozstrzygniętą i sala była napół opróżniona sędzia ringowy wyprowadził Canzoneriego z jego rogu na środek ringu i podniósł wgórę jego ramię, proklamując go zwycięzcą...

Mimo to popularność Locatelliego w Nowym Jorku, nietylko nie zmalała, ale nawet wzrosła.

A Barney Ross musi się dobrze wziąć do treningu, gdyż poziom walki Canzoneri — Cocatelli wykazał że obaj są godni tytułu mistrza świata i że Canzoneri ex-mistrz świata w. lekkiej ma wielkie szanse na odzyskanie utraconego tytułu. *YES.*

Manchester, 7.II.

Jest za kwadrans jedenasta. Przed minutą skończyła się walka o mistrzostwo Brytyjskiego imperjum, między posiadaczem tytułu — murzynem Larry Gains'em i Len Harvey'em — mistrzem Anglji wagi ciężkiej, które to mistrzostwo zdobył dopiero przed trzema miesiącami, zwyciężając Jack Petersen'a.

Gains cięższy, o dłuższych ramionach, ale o 10 lat starszy — stary wyjadacz. Len młody, inteligentny bokser, wyglądający w „cywilnem" ubraniu na zupełnie niepozornego jegomościa.

Walka w Albert Hall'u, w Londynie, przed widownią wyprzedaną do ostatniego miejsca: 7 tysięcy ludzi! Zakłady ponad dwa do jednego dla Harvey'a.

Słuchałem transmisji meczu przez radjo i notowałem poszczególne rundy dla Czytelników Przeglądu. A wyglądało to tak:

1-sza runda — nudna, obaj bokserzy się poznają. 2-ga — ożywia się cokolwiek, lekka przewaga Gains'a. 3-cia — parę ciężkich ciosów, obaj boją się atakować, znakomita gra nóg. 4-ta — dalej bezbarwna, Harvey w defenzywie. 5-ta — zupełnie nieinteresująca. 6-ta — ciągle nic; ktoś gwiżdże jak kanarek, pozatem na sali niebywały spokój. 7-ma — Harvey otrzymuje ciężki cios. 8-ma — Harvey dąży do clinch'u, lekka przewaga Gains'a. 9-ta — Gains atakuje, obaj bokserzy tak sprawni, jak na początku walki. 10-ta — wzajemna wymiana ciosów, walka się ożywia. Wygląda ciągle na lekką przewagę Gains'a.

11-ta — Harvey wyraźnie nie może dosięgnąć Gains'a. Według speaker'a, Gains prowadzi trzema rundami, reszta nierozstrzygnięte. 12-ta — Gains walczy dobrze lewą, ale bez dużej wiary w siebie. Najlepsza runda z lekką przewagą Harvey'a.

13-ta — runda Harvey'a. Gains ma zapuchnięte oko. 14-ta — obaj świetni technicy operują unikami. Dotychczas 4 rundy Gains'a, 2 Harvey'a. 15-ta — nierozstrzygnięta.

Sędzia (jeden) ogłasza wygraną Harvey'a na punkty!

Cisza na sali zupełna. Speaker z najwykwintniejszą gentelmanerją oświadcza, że publiczność jest zaskoczona decyzją i, że walka była bardzo „close" — zwarta, bez wyraźnej różnicy. Nierozstrzygnięta byłaby dużo lepszym wskaźnikiem tego, co się stało. **S. G.**

Polski patrol narciarski startował w niedzielę na terenie Rumunji w biegu patrolowym, zajmując 1-sze miejsce, a w strzelaniu 2-gie. Ogółem klasyfikacja brzmi (po pierwszym dniu): 1) Rumunja, 2) Polska, 3) Jugosławja, 4) Czechosłowacja. Dokończenie zawodów w poniedziałek.

Polski Związek Lekkoatletyczny czyni starania dookoła zdobycia specjalnych funduszów na zaangażownie trenera zagranicznego, któryby w roku bieżącym poprowadził zaprawę czołowych lekkoatletek przed IV Igrzyskami Kobiecemi w Londynie, zaś lekkoatletów przygotowałby do mistrzostw Europy w Turynie.

Zarząd PZLA jest w posiadaniu ofert dwóch znakomitych trenerów amerykańskich, a mianowicie trenera Walasiewiczówny Griffina oraz trenera Hoke, który przez kilka lat instruował niemieckich lekkoatletów.

Wydział gier i dyscypliny Ligi ukonstytuował się na swem ostatniem posiedzeniu następująco: przewodniczący: p. Skwarczyński, zastępca — kpt. Kublin, sekretarz — p. Szenajch, ewidencja kar — p. Szmid ewidencja graczy — inż. Sosnowski, zawody międzynardowe — p. Szmid bez mandatu — pp. mjr. Korczyński i Wolanin.

Mecze ping-pongowe o drużynowe mistrzostwo Warszawy przyniosły następujące rezultaty: YMCA — Menova 7:3, Orle — ŻASS 10:0 w. o., KS 29 — Hasmonea 5:5; YMCA — KS 29 8:2.

Zarząd WOZB ułaskawił kierownika sekcji bokserskiej Skody p. Żywockiego, który był zdyskwalifikowany na 6 miesięcy, zawieszając mu karę na 1 rok.

ŁÓDŹ, 11.2. — Tel. wł. — Dziś odbyło się końcowe spotkanie gier sportowych o puhary Triumfu oraz Polskiego Zw. Gier Sportowych. Pierwsze miejsca uzyskali tym razem faworyci: w siatkówce żeńskiej Harcerski KS, w koszykówce żeńskiej—IKP, w koszykówce męskiej — WKS. Zespoły IKP oraz WKS będą reprezentantami Łodzi na zawodach międzyokręgowych o puhar PZGS. Drużyna siatkówki żeńskiej ŁKS wycofała się z zawodów o puhar Triumfu.

Publiczności zebrało się wiele, jednakowoż zachowanie się jej pozostawiało wiele do życzenia, wskutek czego mecz WKS — Triumf musiał być na kilka minut przed końcem przerwany.

Wyniki finałów były następujące: siatkówka żeńska: HKS — IKP 2:0 (15:3, 15:1), HKS — Triumf 2:0 (15:8, 15:2); koszykówka żeńska IKP — Kruschender 25:5 (11:1), koszykówka męska WKS — Triumf 28:17 (13:11).

„Warciarz", organ znanego poznańskiego klubu sportowego, rozpoczął szósty rok egzystencji. Gazetka ta dowodzi wielkiej spoistości organizacyjnej Warty i współżycia towarzyskiego jej członków.

Od Administracji

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P. K. O. upraszamy o łaskawe wyszczególnienie na jaki cel wysłana gotówka jest przeznaczona (ogłoszenia, prenumerata i t. p.).

Czy zobaczymy w Warszawie

mecz lekkoatletyczny pań Niemcy — Polska

Berlin, 8 lutego.

Rozmaite są drogi realizacji wielkich imprez sportowych. Czasem drobne wydarzenie wymaga wielkiego wysiłku, czasem spotkanie najwyższego formatu jest dziełem przypadku.

Było to w grudniu ubiegłego roku. Konferowałem z ramienia berlińskiego Komitetu Imprez Sportowych z przedstawicielem potężnego klubu berlińskiego „Brunhild" na temat polsko - niemieckiej wymiany lekkoatletycznej na zbliżający się sezon. Wspomniałem wtedy o idei międzypaństwowego meczu kobiecego.

Czegóż należało oczekiwać, jeśli nie długotrwałego procesu rokokań, najrozmaitszych przeszkód, czy niechęci. Jakże byłem mile rozczarowany, gdy przed kilkoma - dniami poinformowano mnie, że projekt spotkania kobiecego Polska — Niemcy doszedł do kierownika niemieckiej lekkoatletyki pań i został przezeń entuzjastycznie powitany.

Niemcy uważają Polskę za najgroźniejszego konkurenta w Europie, a po rezygnacji ze spotkań z Anglją i Francją (chronicznie bardzo wysoko wygrywanych) gotowi są zjechać z drużyną swych pań w czerwcu lub lipcu do Warszawy. Stanowisko Niemców jest konkretne i w tych dniach sformułowane zostanie w oficjalnej propozycji.

Teraz głos ma Polski Związek Lekkoatletyczny! Pozycja centrali warszawskiej jest o tyle wygodna, że będąc przyszłym gospodarzem projektowanej imprezy, nie potrzebuje ona zdobyć się nawet na gest zaproszenia, gdyż Niemcy sami występują z propozycją przyjazdu. Z drugiej strony wiemy, że P. Z. L. A. będzie miał kłopot ze sprowadzeniem Walasiewiczówny, bez której naturalnie Polki nie mogłyby stanąć na starcie.

Ale gra warta jest świeczki; warto postarać się o wcześniejszy przyjazd Stelli do kraju. W ten sposób mogłaby ona uczestniczyć w obozie kondycyjnym przed igrzyskami w Londynie, a jednocześnie umożliwić realizację meczu z Niemkami.

Cóż sobie po spotkaniu tem można obiecywać. Wygrać byłoby trudno, bardzo trudno. Ale zato Warszawa stałaby się świadkiem jednej z najwspanialszych imprez lekkoatletycznych świata, przeżyłaby małą olimpjadę kobiecą, zobaczyłaby defiladę najlepszych zawodniczek Europy. Moment sportowy posiadałby wartości nieocenione!

Wierzymy przytem w imponującą kasę. Jakiż to bowiem sportowiec warszawski nie chciałby zobaczyć tego spotkania, pojedynków naszej Walasiewiczówny z Dollingier, Schabińskiej z Pirsch, Wajsówny z Mollenhauer, Janowskiej z Niederhof, Alińskiej z Griemme, Smętkówny z Braumüller, Jasieńskiej z Fleischer. Byłaby to wielka uczta sportowa, a poszczególne pojedynki — sensacjami na każdym stadjonie kontynentu.

Wreszcie argument nienajmniejszej wagi: mecz Polska — Niemcy, rozegrany w Warszawie, a więc bez narażenia naszych pań na niewygody podróży, spełniłby świetnie rolę ostatniego szlifu, ostatniego egzaminu w eliminacji przed igrzyskami w Londynie. Głosujemy więc za nim, a z nami niewątpliwie i cała Polska sportowa!

P. Z. L. A. ma się już w najbliższych dniach wypowiedzieć. Polski Komitet Imprez Sportowych czeka na decyzję Warszawy, aby niezwłocznie całą tę sprawę sfinalizować. Warto jeszcze wspomnieć, że Komitet berliński przygotowuje niespodziankę, która w wypadku pozytywnego załatwienia projektu, wybitnie podniesie wagę warszawskiej batalji pań.

H. Gliner.

Start Karliczka w Berlinie, o którym zamieszczaliśmy obszerną korespondencję, wbrew pierwotnym informacjom, pisma niemieckie podkreślały wyraźnie jako występ mistrza Polski, w barwach Posseidonu. Prawdopodobnie przeoczenie też tylko było przyczyną pominięcia flag polskich w dekorowaniu basenu. W każdym razie, jak donosi nasz korespondent berliński p. Gliner, żaden zakaz co do tego wydawany nie był.

Ze świata w paru wierszach

Polski Związek łyżwiarski zdecydował wysłać naszą mistrzowską parę w jeździe figurowej Bilorównę i Kowalskiego na mistrzostwa świata, które odbędą się w dniach 22 — 26 b. m. w Helsingforsie.

Rewanż za mistrzostwo Europy wzięła w Oslo para austrjacka Papez — Zwack na Węgrach Rotter — Szollas. Sędziowie przyznali wiedeńczykom 4 pierwsze miejsca i 3 drugie, a budapeszteńczykom — odwrotnie. Papez—Zwack jadą zatem do Helsingforsu jako faworyci na mistrzów świata.

Para polska startować ma przedtem w dniach 17 — 18 bm. na międzynarodowych zawodach w Sztokholmie.

Morawski zw. piłkarski zaproponował rozegranie meczu międzyokręgowego Śląskowi. Po spotkaniu w Brnie Polacy rozegraliby jeszcze mecz w Prościejowie, Mor. Ostrawie lub Bratislawie z reprezentacją czeskiego Śląska lub Słowacji.

Narciarskie zjazdowe mistrzostwa Europy rozegrane zostaną w dniach 15 — 17 lutego w St Moritz. Program zawodów obejmuje następujące konkurencje: 15.II — bieg zjazdowy pań i panów, 16.II — slalom pań, 17.II — slalom panów. Na zawody te pojedzie polska reprezentacja złożona z 4-ch zawodników.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. „Kolarz" L. R. Biała. Wiejska 11, oraz Złota 62.

P. J. Kedzierski. Mława. Do kpt. Dobrowolskiego adresować można: Centr. Inst. W. F. na Bielanach (Warszawa).

P. Bizalk. Warszawa Tabelę taką podamy, ale u progu sezonu tenisowego Mamy b. niewielu dobrych wykonawców, stąd brak materjału.

P. A. West. Poznań. Opinje o walce Maj. notowała zgodnie cała prasa polska. Żałujemy bardzo, że ocenia Pan źle naszą pracę. Niestety raczej z listu Pana bije zaślepienie klubowe. Pismo nasze nie zna sympatji dzielnicowych. Podnosimy to — co uważamy za słuszne i ganimy również. Przyjdzie chwila, że i Pan przyzna rację „Przeglądowi".

René Lacoste 21)

Tenis

Aczkolwiek Tilden zajmuje pozycję daleko za linją końcową, to jednak doskonale potrafi się obronić przed najlepszymi woleistami, zmienia on bowiem bardzo często kierunek swoich uderzeń i zagrywa przytem naprzemian lekko z finezją, to znów z całej siły. Zmusza on nieraz przeciwnika do brania blisko ziemi takich piłek, które zostają na rakiecie, albo też posyła czasami piłki z taką szybkością, że nawet nie ma mowy o jej odbiciu.

Aby zaskoczyć przeciwnika trzeba wiedzieć, czy uderzenia skierowywać na przemian po obu stronach, czy też dwukrotnie zagrywać na jedną i tę samą stronę, gdyż zależy to przedewszystkiem od przeciwnika.

Są gracze, jak np. Borotra, którzy zaraz po wykonaniu uderzenia wracają na środek boiska. Jeśli takiemu zagrywa się piłkę dwukrotnie na tę samą stronę, to często jest zaskoczony i nie może powrócić na czas na to samo miejsce, na którem poprzednio piłka została zagrana, a z którego jaknajszybciej się oddalił. U Cocheta oczywiście również zachodzi potrzeba zaskoczenia go w fałszywej pozycji, albowiem powraca on bardzo wolno na środek boiska i nigdy się nie spieszy. Jednakże często lepiej jest skierować jedno uderzenie na prawo, a następne na lewo, aniżeli dwa razy po kolei „strzelać" na tę samą stronę.

Jeśli gracz z głębi kortu spostrzeże, że przeciwnik odbija każdą piłkę w sposób bardzo atakujący, nie powinien w bezruchu czekać na środku kortu, lecz starać się odgadnąć na którą stronę zostanie piłka splasowana. Niektórzy gracze plasują nawet trudne do odbicia piłki, gdyż jeśli została tylko przerzucona łatwo ją można przy pomocy smecza lub woleja wyprowadzić z zasięgu przeciwnika.

Jeśli gracz umiejętnie studjuje grę przeciwnika, wówczas często będzie w stanie odgadnąć kierunek „zabitych" piłek. Dużo jeszcze czasu minie zanim nauczy się odbijać piłkę smeczowaną, ale już odgadnięcie jej kierunku może się nieraz bardzo przydać. Były już wypadki, że podczas walki piłka została odbita w beznadziejnym wysiłku i dzięki temu nastąpił jednak zwrot ku lepszemu.

Aby możliwie utrudnić zadanie graczowi, znajdującemu się przy siatce, należy naprzemian zagrywać drajwy i loby. Tilden, jeśli przeciwnik znajduje się przy siatce, zagrywa na cztery uderzenia przynajmniej jednego loba.

Piłka lobowana jest częstokroć jedynym środkiem do uratowania punktu, jeśli przy pomocy szybkiego uderzenia nie można umieścić jej poza zasięgiem przeciwnika, znajdującego się tuż za siatką. Przy pomocy takiego uderzenia można nieraz wygrać punkt, przyczem przeciwnik nie jest w stanie nawet dotknąć piłki.

Wreszcie — częste lobowanie jest jedynym środkiem utrzymującym woleistę, obawiającego się loba, w pewnej odległości od siatki. Gracz taki musi się wówczas ustawiać w dostatecznej odległości, aby go nie można było minąć górą, ani też zagrać mu pod nogi. Gdyby nie było lobów — Borotra byłby nie do pokonania, gdyż ustawiwszy się tuż za siatką wyłapywałby wszystkie uderzenia przeciwnika.

Jeśli się natomiast odbija długą piłkę, po której przeciwnik nie pobiegł do siatki, nie trzeba wykonywać szybkiego i z pewnem ryzykiem plasowanego uderzenia. Jeżeli piłka przeciwnika okaże się bardzo szybka i szczególnie dobrze plasowana tak, że zachodzi potrzeba silnego oddalenia się od środka boiska, najlepiej jest, nie ryzykując, wykonać wolną i długą piłkę, nie przechodzącą zbyt wysoko nad siatką, a zmuszającą przeciwnika do wykonania naogół niezbyt lubianego bakhandu.

Za każdym razem kiedy Tilden zagrywał mi trudną piłkę, zamiast ją oddać szybkim strzałem wykonywałem pewnego rodzaju pół-lob na stronę jego bakhandu. Ponieważ uderza on piłkę zawsze późno, przy końcu jej odbicia, zmuszałem go cofnięcia się dość daleko. Przez to zyskiwałem na czasie, mogłem powrócić na środek boiska i ustawić się tak, że byłem w stanie wziąć nawet najszybszą jego piłkę.

Kiedy w Nicei udało mi się poraz pierwszy pokonać Washera, starałem się odpowiadać na jego silne drajwy długiemi, wolnemi i podciętemi piłkami, zamiast żeby się odwzajemnić mniej lub więcej szybkiemi i plasowanemi piłkami. Wygrałem w końcu w piątym secie, dopomógł mi jednak w tem mokry kort, na którym moje podcięte piłki stawały się trudne do wzięcia.

Jeśli odbicie piłki przeciwnika nie sprawia trudności, powinno się zawsze wykonać mocne uderzenie. Jeśli się nadarza okazja zaatakowania z tyłu kortu, wówczas w dziewięciu na dziesięć przypadków najlepszem uderzeniem jest długi i szybki drajw na stronę bakhandu przeciwnika.

Większość dobrych tenisistów kieruje dwa albo trzy uderzenia w prawo, aby zmusić przeciwnika do uderzenia z bakhandu. Dlatego też w grach podwójnych wielu graczy tak dobrze zagrywa z lewej strony boiska, odbijając serwis na prawą stronę, podczas gdy niewielu tylko graczy wykazuje poprawną grę z prawej strony kortu.

Przedewszystkiem trzeba atakować bakhand przeciwnika. To się zawsze opłaca, szczególnie wówczas, gdy przeciwnik zmuszony jest wykonać bakhand, gdyż nie może okrążyć piłki. Naturalnie potem trzeba piłkę odpowiednio umieścić.

Dlatego też należy od czasu do czasu zagrać na forhand, aby w ten sposób przeszkodzić mu w kryciu lewego kąta i w pozostawianiu prawej strony otwartej. Nieraz opłaci się także atakować wprost stronę forhandu przeciwnika i wtedy może on łatwo zepsuć uderzenie, albowiem przyzwyczajony jest do wykonywania z forhandu wyłącznie uderzeń atakujących, a nie opanował tak dobrze uderzeń obronnych odpowiadających na gwałtowne ataki.

Kiedy Tilden w roku 1927-ym w St. Cloud natrafił na Cocheta zagrywał częściej na jego forhand, aniżeli na stronę jego bakhandu, aby go w ten sposób zmusić do pozostawiania strony bakhandu otwartej. Kiedy potem zaczął ostro zagrywać na punkty, za każdem zagraniem w lewy róg zmuszał Cocheta do wykonania bakhandu.

Ponadto Cochet wydawał się nieco zirytowany, gdyż zmuszony był posługiwać się przy obronie uderzeniem, którego zwykle używał do ataków. Poza tem Cochet przyzwyczajony był do tego, że przeciwnicy starali się umieszczać piłkę po stronie jego bakhandu i tylko w koniecznych wypadkach atakowali jego forhand.

Gracz powinien plasować uderzenia rozmaicie i zależnie od gry swojego przeciwnika wykonywać je obronnie, albo atakująco. Przeciw dobremu woleiście niespokojnie wyczekującemu okazji do podejścia ku siatce należy zagrywać jaknajdalej, kładąc większą uwagę na twarde uderzenie aniżeli na plasowanie. Jeżeli Cochet i Borotra po prostem zagraniu nie biegli do siatki, starałem się zawsze odbić piłkę jaknajdalej, trafiając ją dość twardo, lecz niezbyt dokładnie plasując. To był najlepszy środek do jaknajdłuższego zatrzymania ich w tyle kortu i uniemożliwienia zajęcia pozycji przy siatce.

Jeśli się natomiast gra z partnerem nie rozporządzającym dobrym wolejem, albo też niechętnie grającym woleja, należy zawsze długie i dobrze plasowane piłki przeplatać krótkiemi zagraniami nakrzyż, gdyż w ten sposób o wiele więcej zmusza się przeciwnika do biegania, aniżeli podczas samych długich piłek.

(D. c. n.)

Wielka defilada pięściarzy Warszawy

Tegoroczne mistrzostwa bokserskie Warszawy w ćwierć i półfinałach obfitowały w moc sensacyjnych i stojących na b. wysokim poziomie spotkań.

To też atmosfera niedzielna w sali teatru Nowości była gorąca, a walki ciekawe.

NIE WSZYSCY STANĘLI NA STARCIE

Mimo 56-ciu zgłoszeń nie wszyscy bokserzy stanęli na starcie. Najbardziej ucierpiała waga ciężka, w której z 4-ch zgłoszeń pozostał jedynie piłkarz i bokser w jednej osobie — Bojarski. Jego kolega klubowy Mizerski, który jest na kursie narciarskim CIWF-u w Worochcie złamał nogę i przebywa obecnie w szpitalu w Modlinie.

Bokser Skody Stibbe swym zwyczajem zrejterował; według zapewnień klubu fabrycznego ma się on jednak stawić do finału i stoczyć bój o mistrzostwo Warszawy z Bojarskim. Postrach pięściarzy warszawskich — Neustadt nie mógł stanąć w ringu, gdyż zrobił mu się wrzód. Wogóle Żydzi obsadzili mistrzostwa b. słabo.

TRIUMF SKODY

Mistrzostwa bokserskie Warszawy raz jeszcze podkreśliły, że drużynowy mistrz Warszawy — Skoda jest dziś bezsprzecznie najlepsza drużyna pięściarska w stolicy. Mówi o tem najlepiej cyfra 5 finalistów, podczas gdy Polonja ma ich 3-ch, Warszawianka — dwu, zaś Makabi, Imca, CWS i Strzelec — po jednym.

SEWERYNIAK, OŻAREK I PASTURCZAK NA CZELE ARMJI BOKSERSKIEJ WARSZAWY

Z pośród pięściarzy, którzy stanęli na starcie mistrzostw bokserskich najlepszą notę zdobył jubilat 100-ego meczu — Seweryniak ze Skody, wybijający się systemem walki.

Drugie miejsce należy się Ożarkowi. Pięściarz Imca na tle meczu z Wolskim i Strzelcem wyrasta na wielką gwiazdę boksu w stolicy. Trzecim wreszcie jest Pasturczak z Polonji, zwycięzca Forlańskiego. Po sobotniej monotonnej walce nie spodziewaliśmy się, że zda on tak dobrze ciężki egzamin w niedzielę. To też burza jaka się rozpętała na widowni po ogłoszeniu jego zwycięstwa nad Forlańskim była niesłuszna. Bokser Polonji był bowiem lepszy.



OBRADY POLSKIEGO ZWIĄZKU LEKKIEJ ATLETYKI
Siedzą od lewej pp. Foryś, Szkolnikowski, prezes Znajdowski, T. Kuchar i Gołębiewski.

DEMONSTRACJA FORLAŃSKIEGO...

Bokser Warszawianki żyje dawną sławą wice-mistrza Europy i sądzi, że jest jeszcze wciąż wielką gwiazdą.

Stąd pewnie wzięła źródło jego demonstracja na ringu po ogłoszeniu wyniku, co omal nie sprowokowało widowni do samosądu nad sędziami. Dopiero ostre zarządzenie przedstawiciela Wydziału Sportowego WOZB odniosło skutek i Forlański wrócił do szatni.

SĘDZIOWIE NA WYSOKOŚCI ZADANIA

W porównaniu z mistrzostwami kl. B. i mistrzostwami okręgowemi kl. A zawody ostatnie pod względem sędziowania wypadły zadawalająco. Bo też Wydział Spraw Sędziowskich WOZB zmobilizował najlepszych sędziów warszawskich z Nałęczem, Kupfersteinem, Cendrowskim St. i T. Pasturczakiem na czele. Wyniki orzeczeń były prawie we wszystkich spotkaniach sprawiedliwe.

Jedyny protest który zgłosiła Warszawianka po meczu Forlański — Pasturczak został po 40-minutowej naradzie odrzucony.

ĆWIERĆFINAŁY

W. piórkowa: Olszewski (Strzelec F. B.) — Forlański (Warsz.). Obrońca tytułu 1933 r. — Olszewski spadł zupełnie z formy, to też w walce z Forlańskim musiał ulec. Druga para piórkowców: Pasturczak (Pol.) — Czubiński (Warsz.) przyniosła ciężko wywalczone zwycięstwo pięściarza Polonji. Czubiński rozporządzający silnemi ciosami z obu rąk miał okazję do wygrania ze słabym tego dnia Pasturczakiem. Trzecia para piórkowców to Cyran (Skoda) — Kazanowski (Warsz.). Pięściarz Warszawianki stoczył bohaterską walkę z Cyranem. U Kazanowskiego widać znaczną poprawę. Wygrał Cyran. W wadze tej walkowerem do półfinału wszedł Nader ze Skry.

W. lekka: Bąkowski (Skoda) — Bławatnik (Bar-Kochba). Pięściarz żydowski nie dorósł jeszcze do klasy Bąkowskiego. Walczył brzydko i był bodajże najgorszym zawodnikiem mistrzostw. Wygrał przez k. o. Bąkowski w drugiej rundzie. W tej samej wadze Fabisiak (Pol.) walczył ze zmanierowanym Matuszewskim (Skoda). Mistrz kl. B został wyraźnie skrzywdzony przez przyznanie zwycięstwa Matuszewskiemu. Pięściarz Polonji był bodajże równym przeciwnikiem.

W ostatniej parze lekkich spotkali się Grądkowski (Imca) — Wichliński (Pol.). Nieciekawa walka przyniosła nieznaczne zwycięstwo Wichlińskiemu (Strzelec F. B).

W. półśrednia Głowacki (Skra) — Wrzosek (Warsz.). Bokser Warszawianki zdezorjentował Głowackiego szybkością i celniejszemi ciosami.

Seweryniak (Skoda) — Zieliński (Warsz.) Wielokrotny reprezentant Polski w sobotę wygrał jak chciał ze słabym Zielińskim (Warsz.).

Bartosiak (CWS) — Doroba II (Leg.). Bokser Legji w walce tej nic nie miał do powiedzenia.

W. średnia: Ożarek (Imca) — Wolski (Pol.). W tej walce Wolski wprost nie istniał. W drugiej rundzie Ożarek posyła polonistę na deski i wygrywa przez k. o.

Woźniak (Skoda) — Adamiak (Imca). Wygrał bohater meczu Skoda — Warta — Woźniak.

PÓŁFINAŁY

W. musza: Raźniewski (Warsz.) —Lasota (CWS). Raźniewski krępy o silnej budowie fizycznej wygrał z niezłym technicznie ale nie kryjącym się Lasotą. W wadze tej Birenbaum (Mak.) przeszedł do finału walkowerem.

W. kogucia: Kazimierski (Pol.) — Kenigswein (Gwiazda). Kazimierski już od pierwszej rundy rozpoczął atak z wytrzymałym, ale surowym technicznie pięściarzem żydowskim. Pewne zwycięstwo polonisty.

W. piórkowa: Pasturczak (Pol). — Forlański (Warsz.). W meczu tym Pasturczak był skuteczniejszy. Jego ciosy były trafniejsze. W ostatniem starciu Forlański zabłysnął w ciągu 1 minuty, ale nie mógł już odrobić straconego terenu.

Druga para piórkowców Nader (Skra) — Cyran (Skoda) przyniosła zwycięstwo pięściarzowi Skody, mimo, że wybitą prawą rękę miał zupełnie obezwładnioną.

W wadze lekkiej do finału walkowerami dostali się Bąkowski (Skoda) i Wichliński (Strzelec FB).

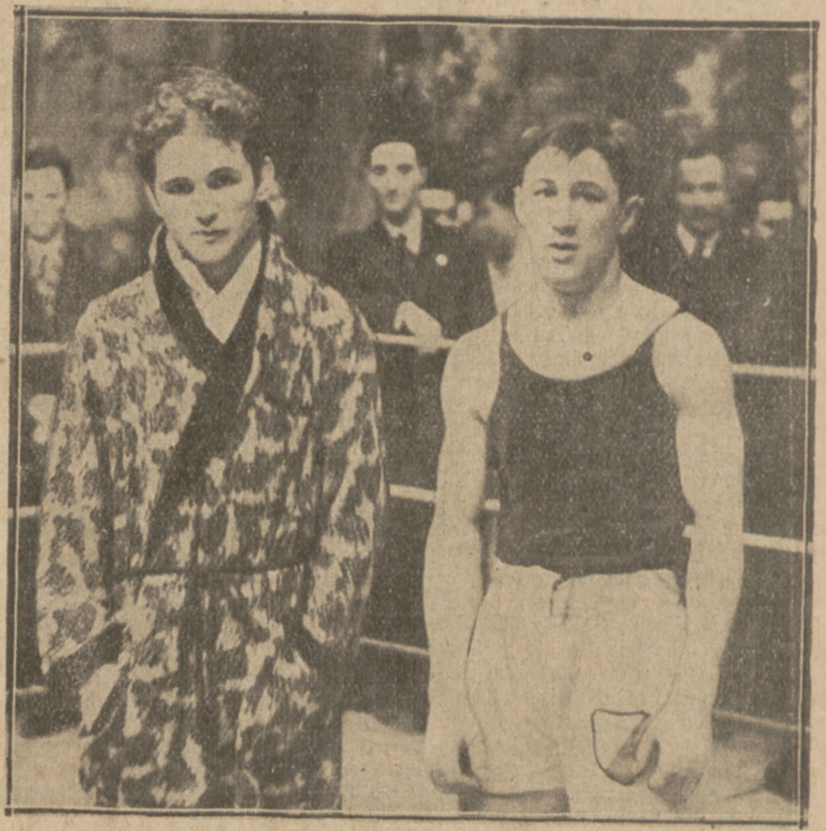
W. półśrednia: Seweryniak (Skoda) — Bartosiak (CWS). Jubilat walczył mądrze i skutecznie i wygrał z zaciętym i muskularnym pięściarzem CWS.

W. średnia: Ożarek (Imca) — Strzelec (Strzelec F. B.). Pięściarz Imca zaprezentował się z najlepszej strony. Niski krępy o silnym ciosie, szybki w walce umie sobie dać radę z przeciwnikiem o głowę wyższym i długorękim.

Już druga runda zapowiada się sensacyjnie, kiedy Ożarek posyła w krainę marzeń Strzelca którego od nokautu ratuje gong. Ambitny Strzelec kontynuuje walkę, lecz już na początku trzeciej rundy Ożarek trafia prawym i Strzelec pada znów na deski. Wygrał przez k. o. Ożarek.

W. półciężka: Karpiński (CWS) — Doroba I (L.). Start b. mistrza Polski wywołał kolosalne zainteresowanie. Debiut tegoroczny Karpińskiego udał się. Pomimo rocznego odpoczynku nie stracił on nic na szybkości i ciosie. Z Dorobą wygrał b. wysoko, a taktycznie przeprowadził walkę doskonale. Druga para półciężka Antczak (Skoda) — Kozakow (Leg.) zakończyła się spodziewanem zwycięstwem mistrza Polski nad twardym i ambitnym przeciwnikiem.

m. al.



SENSACJA MISTRZOSTW WARSZAWY
Forlański (na lewo) został w półfinałach wyeliminowany przez doskonałego w tym dniu Pasturczaka.

Kossok debjutuje w Cracovii

Porażki Garbarni i Wisły. Mecze w Łodzi i Poznaniu

KRAKÓW, 11.2. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym trzy krakowskie zespoły ligowe rozgrywały spotkania z przeciwnikami A-klasowymi. Drużyny krakowskie występowały prawie że w pełnych już składach, przygotowując się poważnie do nadchodzących rozgrywek. Wyniki były częściowo niespodzianką.

Cracovia — KS Rybnik 1920 6:1 (4:0). Cracovia wystąpiła z Kossokiem w ataku, natomiast osłabiona brakiem Mysiaka. W bramce wystąpił dawny jej gracz Wiśniewski, który jednak grał tylko do pauzy i potem ustąpił wskutek lekkiej kontuzji. Gra obfitowała w ładne momenty ze strony Cracovii, która przeważała przez cały czas. Do przerwy strzelcami byli Zieliński, Kisieliński, Kossok i Malczyk; po pauzie punkty dla zwycięzców uzyskali Pająk i Kisieliński, dla gości zaś środkowy napastnik. Sędzia p. Schneider.

Wawel — Garbarnia 3:1 (2:1). Na ciężkim terenie rozegrała Garbarnia spotkanie z Wawelem. Drużyna wojskowa zagrała nadzwyczaj ambitnie, dążąc do zrehabilitowania się po zeszłotygodniowej porażce na Górnym Śląsku To też Garbarnia osłabiona brakiem Smoczka, Konkiewicza i Biła, jakkolwiek wcale nie ustępowała przeciwnikowi, musiała się jednak uznać za pokonaną. Bramki dla zwycięzców strzelili Boligłowa 2, Janik 1; dla Garbarni Walicki. Sędzia p. Berwald.

Grzegorzecki — Wisła 1:0 (0:0). Wisła wystąpiła bez Szumilasa i Kotlarczyka I. Gra toczy się z przewagą Wisły, która pod koniec opanowała zupełnie boisko. Pomimo to wskutek pecha oraz dobrej gry bramkarza przeciwnika, Wiślacy nie potrafili uzyskać punktu. Lepiej powiodło się Grzegorzeckiemu, który po przerwie w zamieszaniu bramkowem po rzucie rożnym uzyskał decydującą bramkę przez Strugałę. Sędzia p. Medwin.

KRAKÓW, 11.2. — Tel. wł. — W Krakowie odbyło się plenarne zebranie okręgowego kolegjum sędziów, na którem zaszedł charakterystyczny wypadek. Oto ostra rezolucja PKS nie znalazła zwolenników. Uchwalono natomiast rezolucję następującą: Członkowie krak. kolegjum sędziów uchwalają zdecydowany protest przeciw wysoce szkodliwym dla sportu piłkarskiego wnioskom na walne zebranie PZPN o zniesienie niezawisłości sędziów piłkarskich. Niezawisła i silna organizacja piłki nożnej nie powinna być poddawana zewnętrznym wpływom i dlatego członkowie K.O.K.S. oświadczają, że ew. uchwale znoszącej niezawisłość PKS i OKS oprą się w sposób stanowczy.

POZNAŃ, 11. 2. — Tel. wł. — Warta ligowa — HCP 5:1 (2:1). Zasłużone zwycięstwo odniosła Warta nad wzmocnioną Jakubowskim i Sadalskim z 22 p. p. drużyną HCP. Bramki dla zwycięzców uzyskali Danielak, Szerfke, Kryszkiewicz i Nowacki, punkt honorowy dla pokonanych strzelił Knopek.

Mistrz okręgu Legja zremisowała ze Spartą 1:1 (0:0), przyczem lepszą drużyną była Sparta.

ŁÓDZ, 11.2. — Tel. wł. — Inauguracja sezonu piłkarskiego w Łodzi — mecz czołowych drużyn klasy A — Strzeleckiego KS i Wojskowego KS dała wynik 9:2 (4:1) dla Strzelców. Niestety, warunki gry nie należały do normalnych: silny wicher utrudniał panowanie nad piłką, a teren dał się również silnie we znaki. Zespół Strzelców wystąpił w normalnym składzie, natomiast wojskowi z rezerwowymi. Zwyciężyła szybsza i wytrwalsza drużyna Strzelca.

Najgroźniejszym strzelcem okazał się Owczarek, zdobywca 5 bramek, dwie bramki padły ze strzałów Antczaka, po jednej zdobyli Kudelski i Wojciechowski. Dla WKS oba punkty padły dzięki przytomnej grze Kaczmarka. Meczem kierował dobrze p. Otto.

Kronika zagraniczna

Narciarskim mistrzem Szwajcarji został po raz drugi z rzędu Elios Julen przed Andereggem, Zoggiem i Rubi. Na tytuł ten składały się: skok, bieg, zjazd i slalom.

Diables Rouges pokonali w Brukseli holenderski zespół Zwaluven 6:3. Do przerwy goście prowadzili 2:1. Przypominamy, że Kraków pokonał D. R. — 7:5, a Zw. — 4:3.

Mistrzem Europy wagi półciężkiej został Belg, Leon Steyaert, zwyciężając na punkty Hiszpana Martineza de Alta. Nowy mistrz nie przedstawia nadzwyczajnej klasy, jak sądzić można z jego przegranej przez k. o. w 3 rundzie z Bölckem, którego Eder pokonał zdecydowanie na punkty.

Największą sensacją piłkarskiego turnieju o puhar Szwajcarji jest wyeliminowanie już w ćwierćfinale zeszłorocznego zdobywcy puharu F. C. Basel, który, na własnem boisku uległ drużynie Locarno w stosunku 3:4. Do dalszych rozgrywek zakwalifikowały się, prócz Locarno, następujące kluby; Grasshoppers, Servette-Genf i Montreux.

Spotkanie piłkarskie Praga — Paryż rozegrane zostanie w stolicy Francji dnia 18 b. m. Obie drużyny wystąpią w składach prawie równoznacznych z ich reprezentacjami państwowemi. Praga: Planicka, Zenisek Ctyroky, Kostalek, Cambal, Krcil, Pelener, Kopecky, Braine, Nejedly i Kalocsay. Paryż: Thepot, Edmonds, Antoire, Finot, Banide Delfour, Aston, Sas, Mercier, Byenante i Galley.

1.000.000 lirów zapewniono Carnerze za spotkanie rewanżowe z Paolino. Zaszczyt zorganizowania tej walki i przypuszczalny, związany z tem, duży zarobek, przypadł w udziale Południ. Ameryce. Włoch zmierzy się z Baskiem w końcu marca, w Buenos Aires. Do tego czasu Carnera walczyć będzie 22 lutego z Tommy Loughranem w Miami, a 12 marca w Rio de Janeiro z olbrzymem portugalskim Jose Santa.

Dwie walki pięściarskie o mistrzostwo świata oglądać będzie Paryż w ciągu tego miesiąca. 12-go Al Brown bronić będzie swego tytułu przed ex mistrzem świata w muszej Young Perczem, a 26-go spotka się Marcel Thil z Ignatio Ara.

Doskonałą formę wykazują niemieckie pływaczki Ann Stolte Elfride Lasserath. Pierwsza ustanowiła nowy rekord na 100 mtr. stylem grzbietowym 1:25.6, druga osiągnęła 1:27. Poprzedni rekord na tym dystansie wynosił 1:26.2 i należał do p. Lasserath.

Sievert, niemiecki olimpijczyk w dziesięcioboju startuje 17 lutego na zawodach lekkoatletycznych w hali zimowej. W czwórboju (40 m., skok wwyż, skok wdal, rzut kulą) wystąpią obok Sieverta Eberle (Berlin), Stöck (Charlottenburg) i Leichum (Szczecin).

Szał małżeński ogarnął niemieckich wioślarzy. W ostatnich miesiącach porzucił swoje sportowe tytuły i kawalerską swobodę słynny skiffista Willy Dohme i olimpijczyk z Los Angeles — Gerhard Boetzelen, a ostatnio i Walter Mener, jeden z najlepszych zawodników Berliner R. C. zawiadamia o swoich zaręczynach.



TOMMY LOUGHRAN
nie na żarty przygotowuje się do meczu z Carnera—22 lutego.



LOSOWANIE GIER O PUHAR DAVISA
odbyło się tym razem, po dwudziestu latach, znów w związku angielskim.



MISTRZYNI NIEMIEC
w kombinacji zjazdowej — Krystyna Krancl.



NIEPOKONANA...
Sonia Henie zwyciężyła znowu zdobywając tytuł mistrzyni świata w Oslo.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska"